WYDANIE AB

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

MARZEC
18
WTOREK
Św. Józefa W.
Wschód słońca 5 m. 46
Zachód „ 17 43
Rok II. Nr. 76

Przesilenie rządowe?

NIEWYJAŚNIONA SYTUACJA. — NARADY NA ZAMKU.

Czy przesilenie rządowe istnieje — czy też go niema?

Na to pytanie nie można dać w tej chwili konkretnej odpowiedzi. A cóż dopiero mówić o przebiegu przesilenia i jak się ono rozwinie!

W przesileniu rządowem nie wyjaśniło się jeszcze do tej pory, podstawowe pytanie: czy prośba Rady Ministrów, wręczona w sobotę przez p. premjera Bartla p. Prezydentowi zostanie uwzględniona czy też decyzja pójdzie w innym kierunku. Mimo więc piątkowych uchwał w Sejmie i Radzie Ministrów, nie wiadomo do tej pory, czy mamy do czynienia z przesileniem rządowem, czy też z sięgającem o wiele głębiej przesileniem państwowem, coby się wyraziło w ewentualnem rozwiązaniu Sejmu.

Wczoraj przedpołudniem kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzeczypospolitej zaprosiła do Zamku pp. Marszałka Sejmu i Senatu, z którymi p. Prezydent odbył konferencję trwającą przeszło godzinę. Rzeczą, która zwróciła przytem szczególną uwagę, było to, iż po raz pierwszy głowa Państwa konferowała z obu prezesami izb ustawodawczych równocześnie. O wyniku konferencji dotąd żadnego komunikatu nie wydano.

O przesileniu w Polsce

Opinje niemieckie o kryzysie gabinetowym

BERLIN, 17 marca (tel.). — Prasa niemiecka, podając wiadomości o kryzysie gabinetowym w Polsce, zaznacza, że przyśpieszył go sam premjer Bartel swą mową w Senacie. Mowa ta postawiła go bliżej Belwederu, jednak że utrudnia mu utworzenie nowego rządu, opartego o program współpracy z Sejmem.

Inne pisma podkreślają niezdecydowany ton prasy prorządowej, która wykazuje wyraźną dezorjentację. Wyjątek stanowią pisma grupy pułkowników, które odzywają się w tonie triumfującym i twierdzą, że jakikolwiek rząd będzie powołany, będzie to rząd marsz. Piłsudskiego, bez względu na położenie kraju, w którym układ sił wskutek przesilenia wcale się nie zmienił. (Gb)

Skład Sukna i Kortów
C. KRAWCZYŃSKI
Marszałkowska Nr. 131.
Wybór towarów na sezon wiosenny

KRAWIEC MĘSKI D. Figa
Złota 16 m. 20, tel. 163-18.
POWRÓCIŁ Z PARYŻA po ukończeniu AKADEMJI KROJU.
Przyjmuje wszelkie zamówienia i obstalunki. Uwaga: Ceny reklamowe. Posiadam najnowsze modele na 1930 r.
— Zakład już czynny.

Modły za Rosję

odbyły się i w Ameryce

NOWY JORK, 17 marca. — Tysiące chrześcijan oraz żydów zanosiły w dniu wczorajszym modły za wiernych prześladowanych w Rosji. Olbrzymie tłumy zebrały się w katedrze. Oddziały policji zgromadzone były w czasie nabożeństwa przed katedrą w celu zapobieżenia ewentualnym demonstracjom anarchistów.

Do żadnych zajść nie doszło. Kontrmanifestacja odbyła się w sali gimnastycznej Coliseum, gdzie 12.000 komunistów odbyło zebranie, przyczem wygłoszono szereg przemówień. — Pat. Aj. Tel.

KOWNO CZY KŁAJPEDA?

MINISTER ZAUNIUS POD CENZURĄ

KRÓLEWIEC, 17 marca (tel.) — Jak donosi „Königsberger Allg. Ztg." stosunek litewskiego gubernatora w Kłajpedzie, Merkisa, do miejscowej ludności niemieckiej i jego metody lituanizacji kraju, wzbudzają wielki niepokój w sferach berlińskich i wpływają bardzo ujemnie na pracę ministra Zauniusa nad niemiecko - litewskiem porozumieniem.

Gubernator Merkis polecił dymisjonować jedenastu nauczycieli-Niemców, choć szkolnictwo w okręgu Kłajpedy jest autonomiczne, choć minister Zaunius, w czasie swego pobytu w Berlinie w styczniu r. b. zagwarantował status quo urzędników i nauczycieli niemieckich aż do ukończenia rozpoczętych na ten temat we wrześniu ub. r. układów z Berlinem, choć władze szkolne wydały jak najlepszą opinję o tych nauczycielach i zaświadczyły, iż biegle władają językiem litewskim.

Mimo to gubernator zażądał, by na ich miejsce byli przyjęci nauczyciele litewscy.

W tym samym czasie gubernator zwrócił się do dyrektora fabryk Krausa w Kłajpedzie z oświadczeniem, iż dla swych zakładów tylko wtedy uzyska przyznane przez emisyjny bank litewski kredyty, o ile zrzeknie się swego mandatu do parlamentu kłajpedzkiego. Na to dyrektor Kraus odpowiedział dymisją ze stanowiska dyrektora, zatrzymując swój mandat poselski.

Ostatnio cenzura dzienników kłajpedzkich skreśliła wywiad z ministrem Zauniusem, w którym minister oświadcza, iż rząd litewski ma zdecydowaną wolę zachowania jaknajlepszych stosunków z rządem Rzeszy. To przeciwstawienie Kowna i Kłajpedy i niereagowanie rządu kowieńskiego na postępowanie gubernatora Merkisa daje wiele do myślenia sferom niemieckim.

Nowy konflikt bałkański

JUGOSŁAWJA, ANGLJA I FRANCJA PRZECIW KOMITETOWI BUŁGARSKO - MACEDOŃSKIEMU

WIEDEŃ, 17 marca (tel.). — Rząd jugosłowiański w porozumieniu z rządem angielskim i francuskim polecił posłowi swemu w Sofji, Rezicovi, wręczyć rządowi bułgarskiemu notę, w której na podstawie dokumentów zostało stwierdzonem, że ostatnie zamachy bombowe w Jugosławji były dziełem bułgarsko - macedońskiego komitetu rewolucyjnego. Rząd jugosłowiański żąda w swej nocie rozwiązania i zupełnego zniesienia komitetu rewolucyjnego, którego działalność jest niebezpieczną dla podtrzymania pokojowych stosunków między Jugosławją i Bułgarją i na Bałkanach wogóle.

Podobne noty mają z polecenia swych rządów wręczyć rządowi bułgarskiemu posłowie angielski i francuski.

Z Sofji donoszą jednocześnie, że charakter not i sposób ich wręczania nie miały formy agresywnej i budzącej większy niepokój.

W Sejmie cisza

OBRADUJĄ JEDYNIE TRZY KOMISJE

W Sejmie panowało wczoraj (jak zwykle w poniedziałki) zacisze. Niewyjaśniona sytuacja sprawiła, że wyznaczone na dziś posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej zostało przez jej przewodniczącego pos. Makowskiego odwołane. Natomiast zbierają się dziś przedpołudniem dwie inne komisje — dla załatwienia spraw, o których wspominał p. Marszałek Daszyński, zamykając piątkowe posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym więc posiedzenia komisji oświatowej stanęły obrady nad wniesionym przez Rząd przed dwoma tygodniami projektem ustawy o Funduszu Kultury Narodowej, którego załatwienie ustawodawcze konieczne jest ze względu na wstawienie przez Senat na ten cel pozycji 2 milj. zł. w nowym budżecie. Referować ustawę będzie przewodniczący komisji pos. Kalinowski (Wyzw.).

Komisja budżetowa pod przewodnictwem pos. Byrki dokończy dziś dyskusji nad sprawozdaniem pos. Liebermana o kredytach dodatkowych na r. 1927/28. Obrady te — związane bezpośrednio ze sprawą żądanej przez Trybunał Stanu odpowiedzi w sprawie p. Czechowicza — wzbudzają wielkie zainteresowanie, zwłaszcza w związku z wnioskami przedstawionemi przez referenta, które zmierzają do odmówienia Rządowi absolutorjum z go podarki w r. 1927/28, kwestjonując w wydatkach pozabudżetowych szereg pozycyj.

ODWRÓT MOSKWY

KONIEC PRZEŚLADOWAŃ RELIGIJNYCH I KOLEKTYWIZACJI

Berlin, 16 marca. — Cała prasa niemiecka omawia pismo egzekutywy partji komunistycznej zw. sowieckiego w sprawie ograniczenia akcji kolektywizacji wsi sowieckiej oraz prześladowań religijnych. Dzienniki wyrażają zgodnie przekonanie, że decyzja sowiecka podyktowana jest obawą przed zbliżającem się widmem głodu, zagrażającem istnieniu Sowietów. Uchwały egzekutywy komunistycznej wymuszone zostały niebezpieczeństwem, zagrażającem zasiewom wiosennym z powodu obecnej polityki kolektywizacji. Nie pozostał również bez śladu opór, stawiany zarządzeniom moskiewskim przez chłopów rosyjskich, których nie potrafiły złamać nawet masowe rozstrzeliwania. Sowietom, oświadczają dzienniki, chodzi o uniknięcie katastrofy żywnościowej i przetrzymanie do najbliższych zbiorów. Rząd moskiewski obawia się pozatem, że obecny stan rzeczy w państwie sowieckiem zmusi do zerwania stosunków z nimi nawet te koła gospodarcze i finansowe zagranicy, które dotychczas z takich lub innych względów śpieszyły Sowietom z pomocą. W Moskwie, podkreślają dzienniki, mimo to, że wydano wojnę całemu światu burżuazyjnemu, zdają sobie sprawę, iż nastroje, wywołane przez ich politykę, wpłynąć mogą ujemnie na możliwości kredytowe Sowietów. Podobny wzgląd na kredyty zagraniczne zmusił — zdaniem dzienników — Moskwę do cofnięcia się z dotychczasowej linji polityki antyreligijnej. Władze sowieckie zmusza do cofnięcia zarządzeń antyreligijnych przedewszystkiem wzgląd na kraje anglosaskie, gdzie wpływ kół religijnych jest tak silny, iż w razie stosowania dalszych prześladowań religijnych musiałoby się to silnie odbić na stanowisku kół finansowych tych krajów.

Aluminjum polskie

Nowa fabryka w Krakowie

W Krakowie zostanie w najbliższym czasie otwarta nowa fabryka wyrabiająca półszlachetne metale, pod firmą „Zakłady metalowe Glin." Fabryka ta będzie wytwarzać aluminjum, silium, cetal, alufont i inne metale spokrewnione z glinem.

Produkcja miesięczna fabryki obliczona jest na 40 wagonów wartości 7 miljonów złotych. Początkowa produkcja będzie mniejsza, bo obliczona jest na 4 wagony miesięcznie i 100 robotników. Fabryka ta powstaje wyłącznie przy pomocy krajowych kapitałów.

KRYZYS PREZYDENCJALNY WE FRANCJI

KONFLIKT PREZYDENTA Z MINISTREM BRIANDEM?

PARYŻ, 17 marca (tel.). — Według usankcjonowanej tradycji Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej nie może brać czynnego udziału w polityce. Przekroczenie tej tradycji przed laty sześciu przypłacił Prezydent Millerand swem ustąpieniem, gdy rozpoczął walkę z kartelem. Obecny Prezydent, Doumergue, wbrew tradycji wystąpił czynnie przeciw partjom lewicowym, jak również pragnie swój wpływ wywierać na kierunek polityki zagranicznej.

Z tego powodu między Prezydentem i ministrem Briandem doszło do ostrej wymiany zdań.

Nie jest wykluczonem, że w najbliższych dniach może w Paryżu dojrzeć kryzys prezydencjalny.

Nowe protokóły

Złożone w Lidze Narodów

GENEWA, 17 marca. — Rząd duński złożył w sekretarjacie Ligi Narodów protokół w sprawie rewizji statutu stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej i protokółu, dotyczącego przystąpienia Stanów Zjednoczonych Ameryki do protokółu w sprawie podpisania statutu stałego trybunału międzynarodowej sprawiedliwości.

Rząd francuski przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów w celach ogłoszenia i rejestracji układ w sprawie długów, podpisany pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonemi w Waszyngtonie 29 kwietnia 1926.

Prezydent Rzeszy Hindenburg

JESZCZE NIE POWZIĄŁ DECYZJI W SPRAWIE UMOWY LIKWIDACYJNEJ

BERLIN, 17 marca. — Biuro Wolffa donosi, że prezydent Rzeszy odbył dziś konferencję z kanclerzem Müllerem i ministrem spraw wiedzy Guerardem, który przedłożył mu sprawozdanie o kwestjach prawnych, pozostających w związku z polsko-niemieckim układem likwidacyjnym. W konferencji wzięli pozatem udział sekretarze stanu: dr. Joel, Zweigert i dr. Meissner oraz dyrektor Wydziału Prawnego w Urzędzie Spraw Zagr., dr. Gaus.

Prezydent Rzeszy nie powziął jeszcze decyzji w sprawie ogłoszenia ustawy o umowie likwidacyjnej.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Próżny choć ostry spór

POGŁĘBIANIE ZASTARZAŁYCH ROZDŹWIĘKÓW POLITYCZNYCH NIE PROWADZI DO CELU

Zarówno energiczna mowa obrońcy, jaką wygłosił w Senacie p. min. Czerwiński, jak również piątkowy odczyt b. premjera Świtalskiego na temat „Granicy dwóch pokoleń" — dotknęły doniosłego tematu założeń ideowych w procesach kształtowania psychiki przyszłego obywatela polskiego. Dwa te przemówienia miały identyczne „nastawienie", jak to się obecnie zwykło mówić: silną krytykę polityczną stronnictwa Narodowego oraz apologję obozu walki zbrojnej, związanego już przed wojną z ruchem irredentycznym (aktywizmu niepodległościowego).

Już kiedyś pisaliśmy o tem, że ten konflikt ideologiczny leży głęboko w przyczynach istniejącego rozdwojenia społeczeństwa. Echa sporów o orjentację w czasie wojny oddziaływały w 1918 roku, wyczuwać je było można i później, a wreszcie obecnie powraca na porządek dzienny z intencją stania się sprawdzianem wartości moralno - państwowych obywatela polskiego: ten tylko miałby mieć prawo do pełnowartościowego tytułu obywatelskiego, kto wierzył w Legjony w czasie wojny a obecnie wierzy i służba b. legjonistów. Reszta to masa łoduszni spekulanci polityczni, bezwolni konjunkturowcy, duchowi niewolnicy.

Stronnictwo Narodowe reprezentując kierunek silnie nacjonalistyczny, rodzi wiele tytułów krytyki, jednakże nie wydaje nam się, aby krytyka np. ze strony p. Świtalskiego była słuszna. B. premjer sądzi, że dawna endecja wyłącznie tylko uprawiała zdradę idei polskiej, że w oparciu o jej ideologję nie można było dojść do niepodległości, i że jedyne zasługi nad odbudową Polski niepodległej położył obóz walki czynnej. Stąd — zdaniem mówcy — ten jeden tylko obóz ma prawo wychowywać przyszłego obywatela polskiego.

Twierdzenia te nie są ani ścisłe ani twórcze. Nie można im odmówić swoistego wdzięku romantycznego ani siły wyrazu, jednakże grzeszą one nadmiernem generalizowaniem faktów i jaskrawym subjektywizmem w ocenach historji.

Nie należy lekceważyć pięknego ducha ofiarności i wspaniałego heroizmu Legjonów. Ale jeśli w czasie wojny społeczeństwo nie wsparło Legjonów, to nie dlatego, aby do nikogo nie przemawiał urok polskich orłów i szabel, ani nie dlatego, że endecja wydawała jakieś antywerbunkowe odezwy, ale dlatego, że masowa intuicja społeczeństwa, żywiołowy instynkt masy szukał innych dróg zbawienia. Były one mniej wzruszające, niż szarża Rokitny lub boje nad Stochodem, ale nie były — rezygnacją, nie były tęsknotą do niewoli. Kto tego nie zrozumie — ten nigdy duszom polskim przewodzić nie będzie umiał, ten istotnie prócz obrazających wymysłów o kulcie niewoli nic dla krzepienia tych dusz nie znajdzie.

Nie szło społeczeństwo ku wolności jedną drogą. To prawda. Jedni szli z austrjackim karabinem, inni z francuskim na ramieniu; jedni szli przez hazardowną i odważną konspirację POW, ale inni czuwali z serdeczną troską patrjotyczną w Paryżu, by i tam głosu polskiego nie brakło. Kto szedł dobrze, a kto błądził — godzi się pozostawić do rozstrzygnięcia historji. My cieszmy się, że danem nam było spotkać się w zawierusze listopada 1918 r., a naprawiajmy przez apele zgody to, że już w grudniu tegoż 1918 r. przyszły typowe polskie zgrzyty i rozdźwięki, które trwają do dziś.

Zrozumiejmy, że i „endeków" samych i samych „piłsudczyków" byłoby o wiele za mało, aby stworzyć, utrwalić i rozwinąć mocarstwo polskie. Tem mniej tych sił i tem mniej szans, jeśli zwada trwać będzie bez końca, jeśli bez końca jedni drugich będziemy potępiać, wykluczać, niszczyć.

Stare spory na bok! Nie było zdrady między nami, nie powinno być i zwady. Polska oczekuje od nas ładu i współpracy.

CO MÓWIŁ MINISTER CURTIUS?

KTÓRE Z PRZEMÓWIEŃ JEST AUTENTYCZNE?

Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius, przemawiając w parlamencie za przyjęciem umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej, zaznaczył, że umowa ta zabezpiecza zupełnie przyszłość mniejszości niemieckiej w Polsce, a dalszy los tej mniejszości zależny będzie od lojalnego ustosunkowania się jej wobec państwa polskiego.

Słowa powyższe wywołały burzę niezadowolenia w Niemczech oraz wśród mniejszości niemieskiej w Polsce. Najbardziej zajęła się tem „Germania", która poświęciła tej sprawie szereg wzmianek.

„Germania" atakuje ostro dr. Curtiusa, pisząc:

„Bez wątpienia minister spraw zagranicznych poszedł za daleko, broniąc umowy likwidacyjnej. Jest do przewidzenia, że wezwanie do Niemców w Polsce, pochodzące z Berlina a wzywające ich do lojalności wobec Polski, wcale się nie przyczyni do wzmocnienia pozycji mniejszości niemieckiej w Polsce. Pozwalamy sobie przypomnieć, że tenże minister stawiał podobne żądania wobec Polski w stosunku do zamieszkujących ją Niemców, a było to w Genewie i Lugano."

Skutek tej kampanji był ten, że ukazało się „autentyczne" brzmienie słów ministra Curtiusa, które pomija już słowo lojalność, wspomina tylko o „przezornem zachowaniu się osadników niemieckich wobec Polski, aby nie stali się winnymi aktów wrogich dla państwowości polskiej, któreby stosownie do zastrzeżenia Polski upoważniły ją do dalszego wykonywania prawa odkupu ziemi od Niemców."

Znamiennem jest, że żadne pismo niemieckie nie podało przemówienia min. Curtiusa w tem brzmieniu, natomiast wiele z nich podało pierwszy tekst.

P. Dewey zwiedza

polskie zakłady hutnicze

Wyjazd amerykańskiego doradcy finansowego p. Charlesa Dewey'a na Górny Śląsk ma na celu zwiedzenie przez niego większych zakładów hutniczych. Wszystkie większe koncerny przemysłowe w Katowicach wystosowały zaproszenia do p. Dewey'a, by zwiedził ich zakłady.

P. Dewey zapozna się również z urządzeniami w szeregu większych kopalń. Na Górnym Śląsku p. Dewey zabawić ma do środy, dn. 19 b. m.

Dzień polityczny

O OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWE

W związku ze zbliżającym się początkiem nowego roku budżetowego 1930/31, przypadającym na dzień 1 kwietnia r. b. wydane ma być specjalne przypomnienie do urzędów państwowych o konieczności przestrzegania dalekoidących oszczędności przy wszelkich wydatkach budżetowych.

ODRZUCENIE SKARG WYBORCZYCH

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrywała w dniu wczorajszym skargi wyborcze z okręgów Nr. 45 Tarnów. Nr. 54 Tarnopol, Nr. 55 Złoczów i Nr. 17 Częstochowa. Decyzja w sprawie skargi ukraińskiej organizacji „Undo", zgłoszona z okręgu tarnopolskiego zostanie opublikowana przez Sad Najwyższy w dniu 31 marca. Wszystkie pozostałe skargi wyborcze Sąd Najwyższy odrzucił.

NARADY CENTROLEWU

Dla omówienia wytworzonej sytuacji politycznej zwołane zostały na dzień dzisiejszy, t. j. 18 b. m. posiedzenia prezydjów stronnictw wchodzących w skład t. zw. centrolewu.

Zamówienia rzadowe

dla przemysłu polskiego

W najbliższych dniach udzielone mają być poważniejsze zamówienia rzadowe dla warsztatów zjednoczonych zakładów hutniczych w Królewskiej Hucie. Zamówienia dotyczą wykonania specjalnych wagonów dla obsługi pocztowej na P. K. P. Zakłady górnośląskie wykonać mają do roku 1932 sto ambulansów pocztowych.

Przegląd prasy

PRZESILENIE, KTÓREGO NIEMA...

W piątek było głosowanie. Sobota, niedziela, poniedziałek... Czy Prezydent Rzpltej przyjął dymisję rządu czy nie przyjął — nic wiadomo... Komunikat mówi już w sobotę, że Prezydent Rzpltej wyraził zdziwienie. Dalej — nic się nie stało.

Więc w prasie panuje sui generis zaniepokojenie: jakiemi torami pójdą wypadki? W związku z wizytą prof. Bartla w fabryce Rudzki i oglądaniem domu ze stali „ABC" zauważa, że

ten „domek stalowy" jest symboliczny dla obecnego przesilenia. Wszystko odbywa się rze czywiście w hermetycznie zamkniętym stalowym domku tajemnicy. Dojrzewają w nim decyzje i snują się myśli po nieznanej nikomu linji.

Co przyniosą dnie najbliższe jest tajemnicą Belwederu.

A w innem miejscu wskazuje na bardzo szerokie perspektywy wypadków:

wąską szczeliną przesilenia rządowego buchnęła wezbrana fala kryzysu państwowego, co najwyraźniej ujawniło się w zajęciu przez głowę Państwa, p. Prezydenta wyraźnego stanowiska politycznego.

„Przedświt" natomiast uznaje, że Prezydent Rzpltej miał obowiązek wypowiedzieć swoje zapatrywania

musiał kazać ogłosić swe słowa potępienia dla zaplutych karłów, — tych z pod znaków Liebermana, Trąmpczyńskiego, Korfantego, — tych z większości sejmowej.

„Kurjer Warsz." piórem p. Moszczeńskiego bierze w obronę Sejm

jeśli Sejm nasz na właściwej drodze wytrwa i umocni swe zdobycze polityczne, to może przywrócić i zaufanie do naszej wewnętrznej gospodarki, a wraz z zaufaniem kredyt, którego nam tak bardzo potrzeba.

O rządzie natomiast mówi „Gazeta Warsz.". Stwierdza ona, że dwie są cechy najważniejsze, zasadnicze, jakie powinien posiadać rząd, jeżeli spełnić ma w sposób należyty swoje zadanie. Po pierwsze musi to być rząd narodowy, od nikogo poza narodem niezależny, czystość i rozkwit sił moralnych i materjalnych uznający za najwyższy nakaz i sprawdzian swej polityki. Powtóre musi to być rząd ludzi, zdatnych do rządzenia, posiadających cechy umysłu i charakteru, pozwalające na praktyczne urzeczywistnienie w polityce pań stwa ideałów Narodu.

Jaką drogą dążyć do takiego rządu? Oto pytanie, które nurtuje nasze czasy. Ma poważne wątpliwości krakowski „Czas", czy rychło przyjdzie uspokojenie; z goryczą pisze, że

atmosfera przekleństw i gróźb „zapóźnych żalów, potępieńczych swarów" ma wszelkie szanse panowania przez czas najbliższy. A tymczasem dziesiątki spraw, wymagających spokoju, trwałości rządu, a przedewszystkiem planów obrachowanych na dalszą odległość, będzie sobie spokojnie czekać na załatwienie. Niestety, niczego pomyślniejszego sytuacja obecna zdaje się nie zapowiadać. Pragnęlibyśmy się mylić.

Pesymizm? Zwątpienie?

„Głos Narodu" nie poddaje się defetyzmowi, nie obawia się klęski

byłoby to tylko w jednym wypadku możliwe. Gdyby po tej stronie barykady nie wytworzył się żaden ośrodek zdecydowanej woli odporu. Kto wierzy w społeczeństwo polskie, ten wie, że tak być nie może. Znajdą się pośród miljonów tacy, którzy wezmą na siebie odpowiedzialność

To wszystko prawda. Ale tymczasem upływa czwarty dzień i nikt nic nie wie, co słychać w pierwszorzędnych kwestjach państwowych. Jeśli to „metoda", to wysoce oryginalna...

Wykaz stawek oraz urzędowa tabelka do sprawdzenia bezpłatnie w kolekturze A. BLUMENTAL & M. CZERWIŃSKI, Warszawa, Marszałkowska 104, telef. 225-11, gdzie też najlepiej zamieniać wylosowane stawki i realizować większe wygrane.

Kto wygrał?

Wczoraj w dziesiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25,000 zł. Nr. 51360.

Po 10,000 zł. 36591 74931 103537 117752.

Po 5,000 zł. Nr. 13771 73106 143760 147209 154230 171106 202920 203236.

Po 3,000 zł. Nr. 114036 146173 195139.

Po 2,000 zł. Nr. 25168 35646 85262 143152 186069 194960.

Po 1,000 8750 10171 39535 46755 58365 71603 77166 77888 81358 84322 86776 91902 119798 121317 123326 126708 141420 142657 146291 150710 162356 167092 173063 173904 174297 182527 185435 186418 192088 194987 204779.

Po 600 zł. Nr. 283 9309 17527 39203 40904 52550 52770 78223 84363 8[illegible]819 86129 89902 90047 95622 96217 103703 109362 114426 121946 126118 127315 132265 133112 [illegible] [illegible] 137020 153274 156611 [illegible] [illegible] 177871 181577 196879 197078 204983.

Komisja ankietowa

zbada potrzeby Kas Chorych

W najbliższym czasie przesłany ma być na Radę Ministrów nowo-opracowany przez Min. Pracy i Opieki Społ. projekt przepisów o powołaniu do życia komisji ankietowej dla zbadania potrzeb Kas Chorych. W komisji tej zasiadać będą, prócz przedstawicieli M. P. i O. S. i instytucyj ubezpieczeń społecznych, także delegaci Min. Spraw Wewn.

Jaka będzie pogoda?

Rankiem dn. 17 b. m. pogoda chmurna z przelotnemi opadami śnieżnemi trwała w Polsce zachodniej, środkowej i południowej: temperatura o godz. 7-ej wynosiła tam około —3°, a tylko na Pokuciu już notowano odwilż.

Opady w ciągu doby ubiegłej wystąpiły w zachodniej i południowej części kraju, jednak większe były tylko w dorzeczu Dniestru i Sanu. Śnieg pokrywa warstwą kilku do kilkunastocentymentrowej grubości całą niemal Polskę za wyjątkiem Pokucia.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, miejscami opady (śnieg na północnym wschodzie, pozatem deszcz): potem przejaśnienia na zachodzie i południu kraju. Naogół nieco cieplej, lecz jeszcze lekki mróz na wschodzie, a na zachodzie niewykluczone nocą lekkie przymrozki.

Obrót od południowego wschodu ku południowemu zachodowi i zachodowi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

POLITYKA ANGLJI W INDJACH

ODPOWIEDŹ GHANDI'EGO NA POLITYKĘ LONDYŃSKĄ

Dnia 21 sierpnia 1917 oświadczył sekretarz stanu dla spraw Indyj, Montagu, że zadaniem i celem Imperjum brytyjskiego w Indjach jest stopniowe wprowadzanie niezależnego ustroju w ramach Imperjum. Oświadczenie to spowodowane było położeniem wojennem i miało na celu pozyskanie dla Anglji sympatji Hindusów. Obietnicę tę powtórzył książę Connaught, otwierając zebranie ustawodawcze w Delhi, przez złożenie życzeń narodowi hinduskiemu, że daną mu została droga, prowadząca do wolności, jaką cieszą się inne dominja angielskie.

Praktyka poszła inną drogą. Autonomja Indyj w pierwszych początkach przybrała kształty niezadowalające: „India Act" z r. 1919 nie zadowolił ani Hindusów, ani urzędników angielskich. Już w r. 1924 stało się oczywistem, że musi akt ten pozostać gruntownie zmieniony. Jednakże rząd konserwatywny nie liczył się z żądaniami ani Hindusów, ani angielskiej biurokracji. Stan niezadowolenia trwał, rozluźniając stosunki w Indjach coraz bardziej.

Dopiero 8 września 1927 ustanowiono parlamentarną komisję Simona, której celem miało być zetknięcie się bezpośrednie z ludnością i opracowanie projektu autonomji, który miał być przedłożony parlamentowi angielskiemu. Takie jednostronne przygotowanie projektu z pominięciem sfer kierowniczych hinduskich, wywołało pośród nich wielkie rozgoryczenie i uważane było za cofnięcie przyrzeczenia z r. 1917. Wskutek tego 18 lutego 1928 zgromadzenie narodowe hinduskie w Delhi powzięło uchwałę:

Zgromadzenie poleca generalnemu gubernatorowi, zasiadającemu w Radzie, zakomunikować rządowi Jego Królewskiej Mości, że Izba ta uważa się za zmuszoną odrzucić ustanowienie i cel komisji Simona i nic wspólnego z nią mieć nie chce.

Było to otwarte stwierdzenie, że komisja celu swego nigdy nie osiągnie.

Aby ratować położenie, postanowił vicekról Indyj, lord Irwin, powołać do współpracy hinduską radę państwa. Rada wyznaczyła ze swego grona trzech członków, lord Irwin mianował dalszych sześciu. W ten sposób powstała druga komisja, która postanowiła prowadzić prace oddzielnie od komisji Simona i wynik swych prac przedstawić oddzielnie od prac komisji Simona. Vicekról Indyj musiał się na to zgodzić, w przeciwnym bowiem razie komisja Simona zostałaby zbojkotowana. Nowa ta komisja mieszana przedstwiła w Londynie 23 grudnia 1929 r. opracowany przez siebie projekt, w którym domaga się:

pełnej autonomji dla prowincji, odpowiedzialnego rządu centralnego, od którego byłby tylko wyjęty wydział obrony narodowej i spraw zagranicznych, nakoniec statutu dominjalnego; wreszcie domagała się uchwały parlamentu angielskiego, stwierdzającej, że Indje otrzymają w najbliższym czasie autonomję dominjalną i to bez jakichkolwiek innych komisyj i badań. Jeżeli parlament tego nie uczyni, to zostanie do tego zmuszony po latach agitacji i goryczy, gdy będzie zdany na łaskę i niełaskę wobec wytworzonej sytuacji.

Nie usprawiedliwiamy się, pisali członkowie komisji, że jesteśmy zmuszeni przedstawić sytuację jasno i zwięźle uważamy bowiem że jest to prawdopodobnie ostatnia sposobność, która nadarza się rządowi brytyjskiemu, aby wszystkie zdrowe, lojalne i odpowiedzialne czynniki hinduskiego społeczeństwa skupić przy sobie i w ten sposób wzmocnić je w walce z zamętem. Nie przypuszczamy, aby rząd Wielkiej Brytanji nie zechciał wyciągnąć wniosków z nauki historji i nie uwieńczył tym szlachetnym czynem swego dzieła w Indjach.

Raport ten został przedłożony, jak podaliśmy przed paru miesiącami. Jeżeli autorowie jego użyli aż tak mocnych słów, to położenie musiało być rzeczywiście poważne. Niestety, partja konserwatywna dalej upiera się przy komisji Simona i czeka jej raportu. Rząd MacDonalda poszedł jakoby na ustępstwa, ale były to tylko chęci, które zresztą wywołały burzę protestów ze strony innych ugrupowań politycznych.

Nadchodzące w ostatnich dniach wiadomości o akcji Ghandi'ego są odpowiedzią na tę politykę Anglji.

Fiume

wolnym portem

Rzym, 17 marca. — W dniu 17 b. m. Fiume (Rjeka) zostało ogłoszone za wolny port.

W ten sposób rząd włoski pragnie podnieść stan gospodarczy tego nadmorskiego miasta, które wiele ucierpiało na podziale, gdyż, jak wiadomo, zostało ono podzielone między Włochy i Jugosławję, która uzyskała w ten sposób część portu pod nazwą Suszaku.

Dr. Schacht

organizuje Bank Turecki

Berlin, 17 marca (tel.). — Dr. Schacht swego czasu był zaproszony przez rząd turecki, by w Angorze zorganizował Państwowy Bank Turecki. Dotychczasowe zajęcia dr. Schachta, jako Prezesa Banku Rzeszy nie pozwoliły mu na dłuższe wydalanie się z granic państwa niemieckiego. Obecnie nic nie stoi na przeszkodzie do wyjazdu dr. Schachta do Turcji.

POWTÓRNE NIEPOWODZENIE NIEMIEC

ART. 19 PAKTU LIGI JAKO ŚRODEK REWIZJI GRANIC?

Pierwsza próba niemiecka w kierunku przeprowadzenia agitacji przeciw granicom polsko - niemieckim zapomocą art. 19 paktu Ligi Narodów, podjęta we wrześniu 1929 r. podczas Zgromadzenia Ligi, skończyła się niepowodzeniem. Delegacja chińska zgłosiła wówczas wniosek domagający się, aby Liga zbadała możliwości stosowania art. 19, który głosi, że Zgromadzenie Ligi może od czasu do czasu wezwać swych członków, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, nie dających się już stosować. Chinom chodziło wówczas o t. zw. traktaty „nierówne", słowem te, które zawarte zostały dawnemi laty przez Chiny z wielkiemi mocarstwami na podstawie szczególnego uprzywilejowania tych mocarstw. Z tej okazji skorzystali Niemcy i gorąco poparli wniosek chiński, domagając się, by wdrożone zostały specjalne studja nad stosowaniem art. 19 nietylko w stosunku do traktatów nierównych, ale do wszystkich „sytuacyj międzynarodowych, których utrzymanie mogłoby grozić pokojowi świata".

Inicjatywa niemiecka skończyła się we wrześniu 1929 r. całkowitem fiaskiem. Specjalny podkomitet wyłoniony przez komisję prawniczą Zgromadzenia Ligi uchwalił rezolucję, która, dając zasadniczo satysfakcję aspiracjom chińskim, przeszła do porządku dziennego nad żądaniami Niemiec. Na plenum komisji, która akceptowała raport podkomitetu, zamierzał zabrać głos delegat niemiecki, by raz jeszcze zamanifestować chęć jaknajszerszego stosowania art. 19, ale wobec tekstu rezolucji, jak również wobec jednolitej opinji przeciw rozszerzającej interpretacji tego artykułu, w ostatniej chwili zrezygnował z przemówienia, choć było ono już przygotowane na piśmie.

Podobnie zakończyły się zamysły niemieckie na temat art. 19 paktu Ligi podczas ostatnich obrad komisji 11 prawników, którzy obradowali w końcu lutego i na początku marca b. r. w Genewie na temat przystosowania paktu Ligi do paktu Kellogg. Chodziło tym razem o usunięcie z paktu Ligi t. zw. „wojny legalnej", która w pewnych wypadkach była na zasadzie paktu Ligi dopuszczalna (mianowicie po upływie 3 miesięcy od orzeczenia sądu, arbitrażu lub decyzji Rady Ligi Narodów).

Niemcy postanowili obrady prawników nad zmianą paktu Ligi wykorzystać celem wprowadzenia do paktu zasady obowiązkowego arbitrażu politycznego, czyli arbitrażu, któryby wiązał państwa nietylko w sprawach jurydycznych (prawniczych), ale również we wszystkich innych sporach np. terytorjalnych. Arbitraż ten chcieli przemycić do art. 15, który w ustępie 7 mówi o wypadkach, gdy Rada nie może zdobyć się na jednomyślność przy załatwianiu sporów pomiędzy członkami Ligi Narodów. Otóż, w razie braku jednomyślności Niemcy proponowali, aby Rada większością głosów przekazała spór arbitrażowi politycznemu, któryby sądził na podstawie t. zw. słuszności i sprawiedliwości, a nietylko na podstawie traktatów. Gdyby do art. 15 udało się Niemcom włączyć arbitraż polityczny, wówczas łatwo byłoby im zażądać zastosowania art. 19 (rewizja traktatów), a w razie braku jednomyślności w Radzie przeskoczyć na art. 15 i żądać arbitrażu politycznego.

Jednakowoż arbitraż polityczny w dyskusji nad art. 15 został utrącony w myśl tezy polskiej, bronionej przez min. Sokala. W konsekwencji szanse wygrania czegokolwiek za pośrednictwem art. 19 zmalały. Delegat niemiecki von Bülow do ostatniej sesji obrad wahał się czy zabrać głos w sprawie art. 19, lecz mimo, iż posiadał w tece gotowe wnioski i propozycje, zrezygnował, zdając sobie sprawę z beznadziejności takiego wystąpienia.

Tak więc po raz drugi zamysły niemieckie, dotyczące art. 19 i rewizji traktatów skończyły się na terenie Ligi Narodów zupełnem niepowodzeniem. Nie oznacza to jednak, by nie próbowano ich realizować na przyszłość przy nadarzającej się okazji. Opinja polska musi w tej kwestji zdwoić swą czujność.

O. K.

ZGON PRIMO DE RIVERY

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK DO MADRYTU. — PAMIĘTNIKI ZMARŁEGO.

PARYŻ, 16 marca. — Jen. Primo de Rivera zmarł nagle.

B. dyktator Hiszpanji Primo de Rivera od tygodnia nie opuszczał łóżka, przyjmując jedynie niewiele osób z najbliższego otoczenia. Stan jego był ciężki ze względu na silnie rozwiniętą chorobę cukrową. Chory miał wyjechać do Frankfurtu w celu przeprowadzenia kuracji.

Wczoraj wieczorem Primo de Rivera robił wrażenie zdrowszego. Śmierć nastąpiła nagle o godz. 11 rano. Rodzina Primo de Rivera wyszła zrana z hotelu, gdzie mieszkała wraz z chorym, udała się do kościoła. Primo de Rivera pozostał, siedząc w fotelu, zagłębiony w czytaniu. Po powrocie znaleziono go na łóżku, z okularami zsuniętemi na czoło.

Wezwany natychmiast lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła prawdopodobnie na skutek skrzepu. Niepodobna było przewidzieć tego, tembardziej, że wczoraj jeszcze Primo de Rivera wyznaczył na dzień dzisiejszy spotkanie z osobami, które chciał widzieć przed wyjazdem do Niemiec, m. in. z marsz. Petain, min. Malvy i Hennessy.

Przypuszczalnie po odejściu członków swej rodziny, b. dyktator poczuł się źle i zapewne chciał odpocząć na łóżku. Śmierć nastąpiła tak nagle, że chory nie miał czasu nawet zadzwonić na służbę.

Ciało Primo de Rivery zostało zabalsamowane, poczem ubrano zmarłego w biały habit z kapturem, zaś w ręce włożono mu duży czarny różaniec. Złożenie do trumny nastąpi jutro rano. Przy ciele zmarłego czuwają przyjaciele i rodzina, a także dwie zakonnice hiszpańskie.

* * *

PARYŻ, 17 marca. — Zwłoki jenerała Primo de Rivery odwiezione będą dziś wieczór w specjalnym wagonie do Madrytu, gdzie z inicjatywy Ligi patrjotów hiszpańskich odbędzie się uroczysty pogrzeb.

Wczoraj rodzinie zmarłego dyktatora składali kondolencję wybitni przedstawiciele świata politycznego. Prezydent Doumergue, Tardieu i Briand wysłali swych przedstawicieli do rodziny zmarłego, którzy w imieniu rządu francuskiego wyrazili ubolewanie. Złożył również wizytę siostrzeniec króla Hiszpanji, książę Alba, który bawi obecnie w Paryżu. W nocy z niedzieli na poniedziałek przy zwłokach dyktatora modliły się zakonnice hiszpańskie.

Na krótko przed zgonem Primo de Rivera zawarł układ z wydawnictwem dziennika argentyńskiego „La Nacion" o publikacje swych pamiętników, które mają się niedługo ukazać. ATE.

LUDENDORF A STAHLHELM

OSTRY ZATARG O POLITYKĘ KATOLICKĄ.

BERLIN, 16 marca. — Między Ludendorfem a Stahlhelmem bawarskim wybuchnął ostry konflikt z powodu opublikowania przez organizacje stahlhelmowe w Bawarji deklaracji, iż gotowe są one wystąpić do walki w obronie haseł, głoszonych przez kościół katolicki przeciwko bolszewizmowi. W organie swym Ludendorf atakuje Stahlhelm, zarzucając mu, że czyni z siebie slepe narzędzie Papieża rzymskiego i tem samem głosi wojnę religijną przeciwko robotnikom niemieckim.

W odpowiedzi na to dowództwo bawarskich organizacyj stahlhelmowych oświadcza, że nie zejdzie z obranej przez siebie walki mieczem i krzyżem. Ludendorfowi zarzuca dowództwo bawarskich organizacyj stahlhelmowych, iż walczy ramię przy ramieniu z marxistami. — Pol. Aj. Tel.

Podwojenie produkcji

Konieczność porozumienia kopalń śląskich

Traktat handlowy polsko - niemiecki ustala wysokość kontyngentu polskiego węgla na 3.84 milj. ton rocznie.

W pierwszym rzędzie dotknie to węglową produkcję niemieckiego Górnego Śląska, która, dzięki zamkniętej granicy została od roku 1913 (11,09 milj. t.) podwojona w r. 1929 (22 milj. t.). Żaden z niemieckich okręgów węglowych nie osiągnął takiego rozwoju przez te lata.

Produkcja koksu zwiększyła się niewiele: z 1,28 milj. t. w r. 1913 na 1,69 milj. t. w r. 1929.

Liczba robotników, pracujących na kopalniach wzrosła z 31,739 w r. 1913 na 660,413 w r. 1929, w koksowniach spadła z 2786 na 1882, w fabrykach brykietowych wzrosła z 71 na 242. Traktat handlowy polsko - niemiecki nie pozostanie bez wpływu na kopalnie niemieckie i doprowadzić musi do międzynarodowego rozgraniczenia rynków. Co do rynku skandynawskiego przygotowuje się już układ polsko - angielski.

Marsz Ghandi'ego

przerwany wskutek choroby uczestników

Londyn, 17 marca. — Ghandi przerwał marsz demonstracyjny z Ahmedabadu do Jampuru, ponieważ wielu uczestników demonstracji zachorowało. Marsz po dwudniowym odpoczynku rozpocznie się we wtorek. Chorzy uczestnicy marszu będą jechać za pierwszym oddziałem w samochodach.

Jaśniejszy horyzont

konferencji morskiej w Londynie

Londyn, 17 marca. — „Times" donosi, że wczorajsza konferencja MacDonalda i Tardieu dała wyniki pomyślne.

Po tej konferencji nie można już mówić o zerwaniu obrad w Londynie. Między dwoma premjerami doszło do porozumienia co do niektórych spornych spraw, utrudniających obrady konferencji. Tardieu uzyskał podobno zgodę delegacji angielskiej na poparcie francuskiej tezy w sprawie zrównania de facto parytetu floty włoskiej i francuskiej.

Omawiano również rozbrojenia na lądzie i morzu w związku z nadchodzącemi obradami komisji rozbrojeniowej w Genewie. Istnieją widoki zawarcia specjalnej umowy angielsko - francuskiej w tej sprawie.

Poza tem możliwe jest, iż w Londynie będzie zawarty układ włosko- francuski, regulujący tonnaż okrętów wojennych obu tych państw. — ATE.

Kryzys

konferencji celnej w Genewie

WIEDEŃ, 17 marca (tel.). — Propozycja automatycznego przedłużenia traktatów handlowych do 1 kwietnia 1931 d., przedstawiona na konferencji celnej w Genewie przyjętą została przez Szwajcarię, Czechosłowację i Jugosławję z warunkiem, że zostanie podpisana jednocześnie przez wszystkich ich sąsiadów. Ponieważ jednak Austrja kategorycznie odmówiła swego podpisu, projekt nie doszedł do skutku, pozostawiając otwarty kryzys konferencji.

Szaleniec z motocyklem

na ulicach Paryża

Paryż, 17 marca. — Na placu Vendome policja aresztowała chorego umysłowo motocyklistę, który wczoraj w południe podczas najbardziej ożywionego ruchu jeździł z najwyższą szybkością dokoła placu.

Po dwunastem okrążeniu policja zdołała obezwładnić szaleńca, którego przywieziono do zakładu dla nerwowo chorych.

Zniżka

dyskonta amerykańskiego

Berlin, 17 marca (tel.). — New Jorski Federal Reserve Bank obniżył dyskonto z 4 na 3 i pół proc.

ŻYCIE GOSPODARCZE

TARYFA CELNA A TRAKTAT Z NIEMCAMI

SZYBKIE WPROWADZENIE W ŻYCIE TARYFY CELNEJ— STAJE SIĘ KONIECZNOŚCIĄ PAŃSTWOWĄ

Stoimy w obliczu zawarcia w ciągu najbliższych dni traktatu handlowego z Niemcami. Udzielenie temu krajowi klauzuli największego uprzywilejowania w imporcie do Polski, co formalnie oznacza jedynie równouprawnienie w korzystaniu z najniższych stawek celnych, jakie któremukolwiek krajowi zostały przyznane — w gruncie rzeczy decyduje o faktycznem uprzywilejowaniu Niemiec, będących najlepszymi na świecie znawcami naszego rynku.

W chwili ostrej walki międzynarodowej o rynki eksportowe możemy stanąć w obliczu niebezpieczeństwa zalania naszego rynku produktami niemieckiemi, których eksport będzie forsowany dogodnemi kredytami, jeżeli już wprost nie dumpingowany. Zalew ten jest tem możliwszy, iż przemysł rodzimy nie może doczekać się ostatecznego opracowania przygotowywanej od lat polskiej taryfy celnej, uwzględniającej specyficzne potrzeby naszego życia gospodarczego.

P. Minister Przemysłu i Handlu zapowiedział wniesienie na Sejm odnośnego projektu dopiero na sesji jesiennej. W tych warunkach nie moglibyśmy oczekiwać faktycznego wejścia w życie nowej taryfy wcześniej jak za półtora do 2 lat.

Sfery gospodarcze są najżywiej zaniepokojone tym stanem rzeczy, wobec czego coraz częściej podnosi się, że przyśpieszenie wprowadzenia w życie nowej taryfy jest niezbędne, a najskuteczniejszą drogą do tego celu jest udzielenie przez Sejm pełnomocnictw p. Prezydentowi Rzpltej i ogłoszenie tej taryfy w drodze rozporządzenia z mocą ustawy.

Należy stwierdzić, iż istnieje długi szereg argumentów i precedensów z zakresu praktyki państw obcych, które wskazują, iż dla uchwalenia generalnej taryfy celnej ciała ustawodawcze stosowały specjalną procedurę — czy to w drodze przerzucenia władzy ustawodawczej na rząd, czy też na organa specjalne, wyłonione przez parlamenty — np. komisje parlamentarne.

Praca zbiorowa paru tysięcy rzeczoznawców nie może być bowiem poddana skutecznej rewizji przez ciało tak w tym kierunku mało kompetentne jak Sejm. Zastosowanie proponowanej procedury niezawodnie umożliwiłoby ogłoszenie już w ciągu najbliższego półrocza nowej taryfy.

Nawet gdyby dla ogólnych względów, Sejm nie zdecydował się zrezygnować ze swych normalnych kompetencyj ustawodawczych w tym zakresie — zgłoszenie przez Rząd stosownego wniosku szczegółowo umotywowanego stworzyłoby przychylniejszą atmosferę do odpowiednio szybkiego załatwienia w normalnej drodze, wniesionego w terminie jesiennym projektu nowej taryfy.

Ułatwienia

dla gości zagranicznych przybywających na M. W. K. T.

Zawdzięczając interwencji Poselstwa R. P. w Wiedniu, uzyskano przez kancelarje kanclerza decyzję doniosłej wagi: wszyscy przejeżdżający przez Austrję, tak samo jak i wyjeżdżający z Austrji lub powracający do niej, o ile wykażą się legitymacją wstępu na Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, będą zwolnieni z wizy wjazdowej i przejazdowej.

Jest to dla cudzoziemców, przybywających na M. W. K. T. przez Austrję, nader wielkiem ułatwieniem, nietylko bowiem dzięki tej decyzji rządu austrjackiego, każdy obcokrajowiec zaoszczędzi pieniądze, jakieby musiał wydać na opłacenie wizy, lecz ponadto będzie zwolniony, jadąc do Polski od załatwiania niejednokrotnie długo trwających sporo czasu formalności wizowych, o ile posiadać będzie kartę wstępu na M. W. K. T. w Poznaniu.

ZE ŚWIATA

ZBANKRUTOWANE CHICAGO

NADPRODUKCJA MILJONERÓW. — TE PODATKI. — ZAMYKANIE SZKÓŁ. — JAK ZDOBYĆ GOTÓWKĘ.

Olbrzym amerykański, Chicago, oryginalny dzisiaj przedstawia widok. Od miljonerów i miljarderów dolarowych roi się na wszystkich jego ulicach. Teatry, kina, restauracje, domy rozrywkowe przepełnione. Miljony płyną każdego dnia dla uprzyjemnienia życia, a tymczasem... szkoły zamyka się jedną po drugiej, redukuje się szeregi policji i straży ogniowej, urzędnikom magistrackim już od kilku miesięcy nie wypłaca się pensji... Kasy miejskie stoją pustką — bankructwo miasta zupełne, niebywałe w historji.

Przyczyną tego bankructwa był praktykowany zresztą w całej Ameryce, sposób ściągania podatków od placów i nieruchomości, oparty na oszacowaniu ich wartości. Komisje szacowały jak najniżej, by władzom stanowym jaknajmniej z tego podatku się dostało, a za to władze komunalne wyznaczały sobie podatek wcale nie krzywdząc swych własnych interesów. To wkońcu zmusiło władze rządowe do przeprowadzenia rewizji szacunków. Trwało to rok cały. Później nastąpiły reklamacje i ich sprawdzanie. Trwało to rok drugi. Tymczasem pobór podatków został wstrzymany. Miasto nie miało dochodów. Zaciągało pożyczki, które doszły do 250 milj. dolarów w bankach (nie licząc długów nieujawnionych), a miesięczny od nich procent wynosi aż 1.500.000 dolarów.

Tymczasem po nowem oszacowaniu okazało się, że miasto będzie miało o wiele miljonów dolarów mniej dochodów niż dotąd, a nowe prawo podatkowe będzie gotowe dopiero w lipcu, do którego jeszcze dość jest daleko.

Banki już odmówiły kredytów. Partje polityczne zaczęły kampanję. Bandyci też wyszli z impasu i zaczęli swe występy w biały dzień na ulicach miasta. A ludność... patrzy obojętnie i spełnia rolę widza, bo jest przekonana, że po obecnym zarządzie miasta przyjdzie taki sam, choć nowy, tylko nieco bardziej zgłodniały.

Jak dostać choć kilka miljonów dolarów gotówki?

Prasa z ironją prosi o nadsyłanie na piśmie dobrych rad do Magistratu chicagoskiego, tylko koniecznie ze znaczkiem pocztowym, bo Magistrat listu bez marki nie wykupi.

DONIOSŁE UCHWAŁY

III ZJAZDU PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWLANYCH

W Warszawie obradował trzeci zjazd przemysłowców budowlanych, który powziął cały szereg doniosłych uchwał.

W sprawie sezonowości — Zjazd, biorąc pod uwagę, iż wobec sezonowości przemysłu budowlanego, czas pracy w tym przemyśle nie osiąga w ciągu roku liczby godzin zatrudnienia w innych gałęziach przemysłu, poleca Komitetowi Wykonawczemu Zjazdu:

1) wystąpić do odpowiednich czynników państwowych o nowelizację ustawy o czasie pracy w odniesieniu do przemysłu budowlanego, na mocy której budownictwo mogłoby pracować w ciągu roku według następującego rozkładu: od 1.1. do 31.1 po 7 godz. dziennie, od 1.2. do 14.3. po 8 godz. dziennie, od 15.2. do 14.9. po 10 i pół godz. dziennie, od 15.9. do 31.12. po 7 godz. dziennie.

2) Przedstawić czynnikom rządowym uchwały Rady naczelnej międzynarodowej federacji budownictwa w odniesieniu do czasu pracy w przemyśle budowlanym.

W sprawie kredytów budowlanych — Zjazd stwierdza nieodzowną i pilną potrzebę utworzenia Banku Budownictwa w celu uzdrowienia stosunków kredytowych przedsiębiorstw budowlanych.

Co do szkolnictwa zawodowego — Zjazd postanowił zwrócić się do p. ministra W. R. i O. P. z prośbą o uwzględnienie dezyderatów, dotyczących skrócenia nauki w szkołach budowlanych do 3 lat.

Poza temi wnioskami Zjazd uchwalił wnioski: w sprawie organizacji wewnętrznej przedsiębiorstw budowlanych, w sprawie racjonalizacji budownictwa, w sprawie ubezpieczenia społecznego i świadczeń socjalnych, wreszcie w sprawach polityki podatkowej, oraz w sprawie rynku materjałowego, w sprawie organizacyj społeczno - zawodowych, w sprawie zlecania robót budowlanych i w sprawie organizacji gospodarczej przedsiębiorstw budowlanych.

Bardzo obszerny wniosek został przyjęty przez Zjazd w **sprawie budownictwa mieszkaniowego.** Uznano zagadnienie to jako sprawę ogólnonarodową, która winna być rozwiązana w najkrótszym czasie przez łączny wysiłek Rządu i społeczeństwa na podstawie opracowanego ogólnego programu budowlanego.

Program budownictwa mieszkaniowego należy podzielić na program minimalny i maksymalny; ten pierwszy winien być ściśle dostosowany do obecnie dostępnych i na przyszłość ustalonych źródeł finansowych, obejmować conajmniej lat 3 i mieć realne szanse wykonania. Wychodząc z zasady, że jedynie powrót do ogólnego prawa oraz wolnego obrotu dać może w normalnych warunkach zdrowe podstawy dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego, Zjazd uważa uruchomienie funduszów państwowych i społecznych za środek obecnie niezbędny, jednakże o charakterze przejściowym, mający na celu uzdrowienie w możliwie najkrótszym czasie nienormalnych stosunków w dziedzinie mieszkaniowej.

Zjazd dalej uważa za niemożliwe niezwłoczne zniesienie ustawy o ochronie lokatorów i wypowiada się za zmowelizowaniem na okres przejściowy do czasu powrotu normalnych stosunków prawno-gospodarczych w budownictwie ustawy tej w kierunku stopniowego podnoszenia czynszów w starych domach na razie do wysokości czynszów przedwojennych w złocie. Pozatem wnioski w sprawie budownictwa mieszkaniowego omawiają szczegółowo zagadnienie źródeł finansowych, będących podstawą minimalnego programu budownictwa, kwestję potanienia budowy, polityki terenowej i t. p.

Eksport

z fabryki w Mościcach

Fabryka nawozów sztucznych w Mościcach otrzymała wiele zamówień na dostarczenie swych przetworów do firm zagranicznych. Obecnie toczą się w tej kwestji układy z firmami belgijskiemi, niemieckiemi, gdańskiemi i bułgarskiem. Zagranica z ogromnem zainteresowaniem śledzi dokonywane w Mościcach próby zamiany kwasu węglowego na gaz wodny.

GIEŁDA

DEWIZY

Belgja 124.61 — 123.99; Holandja 358.60 — 356.80; Londyn 43.37 — 43.26; Nowy Jork 8.926 — 8.886; Paryż 34.99 — 34.82; Praga 26.49 — 26.37; Szwajcarja 173.12 — 172.26; Włochy 46.84 — 46.60; Wiedeń 125.33 — 125.31.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90. Rubel złoty 4.69. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.03. Gram czystego złota 5.9244.

W obrotach międzybankowych: Berlin 212.73.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 127.00 — 127.25; 6 proc. poż. dolarowa 74.00 — 75.00 (w proc.).

AKCJE

B. Polski 167.00 — 166.50 — 167.00; Węgiel 51.50; Norblin 65.00.

Obroty pożyczkami państwowemi małe. Tranzakcji dokonywano głównie pożyczkami premjowemi;

Termin konwersji

pożyczek państwowych z 1918 1920 r. już upłynął

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że: 1) termin do składania podań o zwykłą konwersję 4 proc. Państwowej Pożyczki Premjowej z 1920 r. (t. zw. „miljonówek") upłynął z dniem 31 stycznia 1925 r.; 2) termin zgłoszeń o zwykłą konwersję asygnat Skarbu Polskiego z 1918 r. i 5 proc. wewnętrznej pożyczki państwowej długo- i krótkoterminowej z 1920 r. t. zw. „pożyczek odrodzenia" upłynął z dniem 31 grudnia 1925 r. oraz 3) termin zgłoszeń o dodatkową konwersję pożyczek państwowych z lat 1918—1920, w tej liczbie i t. zw., „miljonówek", o ile pierwo nabywcy tych obligacyj nabywali je za złote lub waluty pełnowartościowe, np. dolary amerykańskie, upłynął z dniem 31 grudnia 1929 r.

Nadsyłanie więc obecnie podań naraża posiadaczy wspomnianych obligacyj na koszta i stratę czasu, odnośne zaś podania o przerachowanie zwykłe lub dodatkowe muszą być pozostawione bez rozpatrzenia, jako wnoszone po terminach, zakreślonych wyżej cytowanemi przepisami ustawowemi.

Złodzieje w strachu

Promienie ultrafioletowe uniemożliwiają kradzieże

Zawód złodziejski i dziadowski zaniepokoił się nie na żarty w ostatnich czasach w Ameryce. Oto grozi im zupełne odjęcie możliwości „zarobkowania".

Pewna bowiem firma elektrotechniczna ogłosiła, że podejmuje się instalacji aparatów, rzucających niewidzialne światło ultrafioletowe na oznaczoną przestrzeń. Każdy, kto w tem miejscu się znajdzie zostanie „zameldowany" automatycznie w ten sposób, że przerwanie promieni ultrafioletowych uruchomi natychmiast dzwonki alarmowe, co zwróci uwagę na intruza.

W ten sposób może zostać zabezpieczone każde okno, drzwi, a nawet szafy i inne przedmioty.

Inny wynalazca zapowiada, że uzupełni te instalacje aparatami, które również automatycznie będą fotografowały intruzów. Rzecz jasna, że wówczas nawet, gdyby się udało złodziejowi umknąć, będzie on z wszelką łatwością odszukany.

Słynna rzeźba

Michała Anioła — odnaleziona

Jak donoszą z Madrytu, Don Ramivo Gabialanes, przebywając w prowincji Asturji odnalazł w pałacu Don Luisa Suareza Cantona wspaniałą rzeźbę, przedstawiającą postać Chrystusa. Po bliższem zbadaniu rzeźby Don Ramiro Gabialanes doszedł do wniosku, iż chodzi tu o dzieło Michała Anioła.

Rzeźba ta, według kronik rodzinnych Suarezów, około końca XVI w. została przywieziona do Hiszpanji przez jednego z przodków obecnego posiadacza, kanonika kapituły watykańskiej, a później kardynała.

Walka w menażerji

Straszna scena w cyrku włoskim

Włoskie pisma donoszą o tragicznej scenie, która rozegrała się w jednem z mniejszych miast. Bawił tam na gościnnych występach cyrk z menażerją. Pewnego dnia cała trupa udała się do sąsiedniego miasta na przedstawienie, a przy menażerji pozostała tylko jedna młoda aktorka, narzeczona dyrektora cyrku.

W pewnej chwili doleciał od strony klatki dla zwierząt przeraźliwy ryk. Oto wielki niedźwiedź brunatny rzucił się na lwa bengalskiego. Potężne bestie zwarły się, zatapiając kły w swych ciałach. Aktorka zobaczywszy to i pragnąc uniknąć straty dla cyrku, gdyby którekolwiek z tych zwierząt zostało w walce zabite, pochwyciła bat i wpadłszy do klatki, poczęła bić zwierzęta, chcąc je rozdzielić. Wówczas lew jednym susem rzucił się na kobietę miażdżąc jej kości.

Na krzyk ofiary nadbiegła policja, która oddawszy szereg strzałów, zdołała nieprzytomną ofiarę wydobyć z klatki. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala. Tymczasem zginął również i niedźwiedź, którego zbyt silnie poturbował lew, ten zaś ostatni został zastrzelony przez policjantów.

Śmierć Cagliostra

w świetle nowych dokumentów

W Neapolu wyszła książka, poświęcona uwięzieniu i śmierci słynnego awanturnika Józefa Balsamo, bardziej znanego pod przybranem nazwiskiem hr. Cagliostro.

Autor tej książki, Ludwik Rusticucci, odnalazł akt zgonu awanturnika, sporządzony przez proboszcza Ludwika Marinego dn. 28 sierpnia 1795 roku w fortecy San Leo di Montefeltro, gdzie Cagliostro był uwięziony. Akt ten stwierdza, że więzień, po przebyciu 4 lat, 4 miesięcy i 5 dni w celi więziennej fortecy, zmarł na atak apoplektyczny przeżywszy lat 52, 2 miesięcy i 18 dni, o godzinie 3 i pół w nocy. Pochowano go na skłonie góry pod murami fortecy na ziemi niepoświęconej, jako heretyka, skazanego przez Trybunał Św. Inkwizycji.

Humor

NOWOCZESNY URLOP

— Profesor: — Janie, czy chciał byś mieć teraz tydzień urlopu i wyjechać w podróż bez własnych kosztów?

— Stary sługa: — I owszem, panie profesorze.

Profesor: — A to dobrze. Bo widzisz po dwudziestu latach pracy wykończyłem teraz olbrzymią książkę. Weź sobie trochę zapasów podróżnych, a ja cię zaraz na cały tydzień wyślę na księżyc.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem) Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci R. M. Spr. Wewn. Nr. 5354.





DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA"

(z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach: żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne po 2 zł. za pudełko.

POSADY gospodyni na plebanji poszukuję od zaraz. Świadectwa posiadam. Zgłoszenia: Freta 27 m. 15, Warszawa, u pp. Lenart. Osobiście godz. 2-4-ta.

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarsko - Kamieniarska. K. R. KOZIŃSKIEGO ul. Powązkowska Nr. 26 (18 i 76) domy własne przy budce tramwajów elektr. Warszawa. Telefon 96-52. Konto czekowe P. K. O. 12282. Pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC Nowy Świat 33 w podwórzu. Tel. 140-29.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych Z. GĄSIOROWSKI Warszawa, ul. Żytnia 27.

MEBLE luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza 34. STEFAŃSKI.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne. Mocna i trwała konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego 50% oszczędności opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. Zbędność corocznych remontów, estetyka gwarancja, taniość. Przeszło 5000 sztuk w użyciu zatwierdzone przez wszystkie ministerstwa i urzędy. Wynalazek i wyrób całkowicie polskie KAROL SZRAJBER w Warszawie, ulica Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.



BUTY ZDROWIA wykonywa SZEWC ORTOPEDYSTA A. BIERNACKI Elektoralna 19.

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro. telefon 146-52.

Medale złote: Petersburg 1916. Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska.

Ważne dla Pań! Suknie Balowe. Wielki wybór, ratami. Futra najtaniej na 18 mies. spłat. Br. UNKIEWICZ ulica Hoża Nr. 51 m. 2.

Krawiec męski C. BORKOWSKI w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca POCHMARA. Zgoda 3, tel. 79-24.

STEFAN KLEWIN Warszawa, Chmielna 27, tel. 161-83. Poleca konfekcję męską oraz trykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki po cenach przystępnych.

DYSKRETNY POŁYSK NADAJE PAZNOKCIOM LAKIER TOLEDO PARFUMERIE D'ORIENT WARSZAWA

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcje damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne. L. SZABŁOWSKI, Bracka 6

NA RATY. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe. „WYGODA", Marszałkowska Nr. 38 m. 20. II-ga brama.

Farby lakiery i chemikalja ZDZISŁAW RUDNICKI, Warszawa, Podwale 15, telef. 335-22 i 191-80.



Kapelusze i czapki męskie KAROL STEGNER Trębacka 11

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu CZESŁAW KUROWSKI Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna 37. tel. 101-71.

ZAKŁAD KAMIENIARSKI Wykonywa: roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

FUTRA wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne M.PLESZOWSKI Chmielna 35. tel. 65-51.

Krawiec Męski WŁADYSŁAW GODLEWSKI Warszawa Nowogrodzka 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów.N. WENTKOWSKI Jasna Nr. 12 tel. 170-99.



PATEFONY prawdziwe poleca Główny Skład ADAM KLIMKIEWICZ Marszałkowska 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

MEBLE gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca F. URBANOWSKI Wilcza 20 róg Kruczej.



„ORTOPEDJA" Protezy nowoczesne Pasy lecznicze Rupturowe bandaże Gumowe pończochy poleca W. Lachowicz Warszawa Marszałkowska 123.

Fabryczne Składy Mebli M. KLASURA Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

Zakład Krawiecki JAN ŚNIEGUŁA ul. Nowogrodzka 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Gilzy patentowane z podwójną watką „DANDY" patent Nr. 714. Polskiej wytwórni „ZNICZ", Bronisław Szymborski i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 49, telefon 162-48.

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma: CZYŻEWSKI Złota 15.

Fabryka luster i szlifiernia szkła B-CIA BABICZ Warszawa, Solec 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży FRANCISZEK KRAKOWIAK, Warszawa, Chmielna 30, wprost hotelu Royal. Telefon 179-53. Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.

FUTRA! Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna. Kacprzyk, Nowogrodzka 27, telefon 249-08.

MEBLE solidne najtaniej. Wybór wielki! Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki. „FLORIDA", Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy JULJAN CYBULSKI Warszawa, Nowy Świat 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

5)

— Po nasego dobrodzieja?

— Co mówicie?

— O, Jezu Chryste!... Po jegomościa?

— O, Święty Józefie!... zmiłujże się nad nami!... O, Święty Jantoni!... ratjuze nas w naszy bidzie....

— Cichaj, baby!.. — rzekł nagle stary Ślaz, odpychając co bardziej lamentujące kobiety. — Cichaj!... Jak po jegomościa, to nie domy!... Rozumieta? Nie domy...

— Nie domy!... — posypały się głosy ciche, a twarde, jak głazy.

Zwarły się dłonie chłopskie, posunęła się bliżej cmentarna ciżba, pioruny pierwsze wyjrzały z oczu, lada chwila miała wybuchnąć burza.

Przechadzający się w pobliżu dygnitarz powiatowy snać zauważył niezwykłe poruszenie w tłumie, bo co chwila spoglądał z podełba na opłotki, za któremi tłoczyły się głowy jedna przy drugiej. Nie wiedział, co ma czynić, przystawał co parę kroków, wreszcie zatrzymał się w miejscu i począł przytupywać nogą ze zdenerwowania, a niezawodnie i dla dodania sobie odwagi. Chłopskie twarze swym wyrazem wcale dobitnie dawały do zrozumienia, że sytuacja staje się coraz poważniejsza.

— Chłopcy, biegnijta po widły i kosy... Co kto może.... — skomenderował nagle Ślaz, obejmując niejako dowództwo nad gromadą. Ślaz był poważany we wsi, miał niełada autorytet, skoro więc z jego ust padły takie słowa, sprawa była poważna i nie należało się wahać ani chwili. W tłumie zakotłowało, jak we młynie.

— O, Matko Przenajświętsza!... — jęknęły baby.

— A śpieszta się!... Ino żywo!... — dorzucił stary.

Sam wyłamał gruby drąg z płota. Inni, którzy mieli również do swych zagród dalej i nie zdążyliby na czas, gdyby u siebie zechcieli się zbroić, poszli za jego przykładem.

Zmiarkował najwidoczniej dygnitarz powiatowy, co się święci. Zawrócił nagle w tył i tyle go widziano. Tłum domyślał się, że naczelnik również udał się na plebanję.

Mijały chwile długie jak wieczność, niecierpliwość chłopska rosła z minuty na minutę. Decyzja obronienia proboszcza objęła wszystkich bez wyjątku, bo i baby rozwiązały języki. Podniecenie tłumu udzieliło się i psom wioskowym, rozpoczęło się prawdziwe piekło od psich głosów, urągających także na swój sposób żandarmom, co przyjechali po proboszcza wioskowego.

Wtem na cmentarzu wioskowym ukazała się zgarbiona postać staruszka księdza. Szedł w towarzystwie żandarmów, dygnitarza powiatowego i wójta. Proboszcz wyglądał jakby bardziej zgarbiony niż zazwyczaj. Głowa mu się trzęsła, krok miał chwiejny. Nie mogło to ujść uwagi chłopów i bab, którzy gorączkowo wpatrywali się w swego plebana.

Ten i ów podbiegł do staruszka, pochylony całował z rozrzewnieniem rękę starca. Nie odrazu rozebrzmiała mowa ludzka.

— Nie damy cię, jegomościu!... Nie damy!... My tu wszyćcy za tobom... — rozległy się głosy nabrzmiałe płaczem. W Starej Wólce kochano proboszcza, jak ojca.

Ksiądz stanął na wzniesieniu, obejrzał się wkoło wzruszonym wzrokiem, dłoń podniósł do czoła i przemówił cichym, urywanym głosem:

— Dzieci... moje... To nie o mnie chodzi... To o was... O wasze zagrody...

Tłum zwartą ławą otoczył plebana, wpatrzony był w twarz jego niecierpliwie. Nie orjentowali się mieszkańcy Starej Wólki, co starzec miał na myśli.

— Przyszedł rozkaz od naczelnika powiatu, dzieci moje... Przyszedł rozkaz...

Załamał się staruszkowi głos nie mógł dokończyć zdania. Opuścił głowę ze wzruszenia na piersi i nabierał tchu.

Tłum był jeszcze bardziej skonsternowany. Nie wiedział, co z sobą czynić, jak mu wypada się zachować. Nieuzbrojeni w koły, w widły, w kosy, wystąpili naprzód. Na twarzach malowało się wyczekiwanie niecierpliwe i nabożne.

— Przyszedł rozkaz....—zaczął znowu księżulo. I łzy gorzkie popłynęły mu jak groch po twarzy. Ukrył twarz w dłoniach i łkał jak dziecko.

W tłumie poszedł pomruk groźny. Baby lamentowały, nie wiedząc dobrze czemu. Sam widok płaczącego proboszcza pobudził je do rzewnego płaczu.

— Jegomościu.. Co wam? — pytano to tu, to tam.— Jaki rozkoz? Krzywde wam uczyniono jakom? Obronimy was, jegomościu.... Boście przecie nasz dobrodziej i jegomość....

— O, Jezu!...—zawodziły baby.

Dygnitarz powiatowy szepnął coś wójtowi do ucha coś, co musiało mieć znaczenie rozkazu, bo oto wysunął się wójt na czoło gromady i jakby z pod ziemi dobytym głosem, głuchym i bezdźwięcznym, począł mówić:

— Mom woma niby do gromady pedzieć, ludzie ze Starej Wólki, że niby przyszeł rozkoz... taki od samego nacelnika gubernji.... co musiewa wszyćcy niby za godzine pójść we świat... Bo niby je wojna... I niby Miemiec moze tu przyndzie....

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

Z KINOTEATRÓW

CAPITOL. Księżna Olga. — Jak wszystkie obrazy z Harrym Liedtke i wyżej wspomniany posiada wiele subtelnego wdzięku, którym ożywia nawet dość banalny temat. Porcja wiedeńskiego sentymentalizmu czasem dobrze robi, zwłaszcza publiczności stale przekarmianej brudną sensacją, daje też miły odpoczynek nerwom.

Harry Liedtke, świetny w komedji, zdradza chwilami żyłkę dramatyczną i jako hrabia-cyrkowiec, w dodatku mocno zakochany, jest bardzo interesujący. Oczywiście, finanse jego przy końcu idą w górę, aspiracje też, no, i księżna Olga rozbija swe twarde serce o jego pierś męską i dumną. A widz wychodzi z rozjaśnioną twarzą i marzy... o księżniczce lub o pięknem hrabiątku (zależnie od płci).

Muzyka polska
w Wiedniu

W wielkiej sali „Konzerthausu" odbędzie się w piątek 21 marca koncert symfoniczny, urządzony przez „fundusz Brucknera" wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. Dyrygować będzie prof. Rudolf Nillus.

Na pierwszym punkcie programu znajduje się nieznana w Wiedniu trzecia symfonja K. Szymanowskiego op. 27. Solo sopranowe powierzone zostało p. Janinie Turczyńskiej z Warszawy. Na dalszy program składają się: Chopina koncert fortepianowy E-moll (solo: pianistka amerykańska Frances Nash) oraz utwory Ghecchi'ego, Nestorowa, Rinaldiniego i Goldmarka.

Przedstawiciel
literatów polskich na pogrzebie Jiraska

Na pogrzeb zmarłego przed paru dniami wielkiego pisarza czeskiego Alojzego Jiraska wyjechał do Pragi, jako oficjalny przedstawiciel Zjednoczonych Organizacyj literackich w Polsce prof. Ferdynand Ossendowski.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Wystawa
sztuki polskiej w Gdańsku

W dniu 27 kwietnia otwarta będzie w Gdańsku w gmachu Muzeum Miejskiego wystawa sztuki polskiej, obejmująca kilkaset dzieł polskich artystów malarzy z Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania i Warszawy. Celem przygotowania tej wystawy przybył do Gdańska, jako jej komisarz, dr. Mieczysław Treter.

Wydanie narodowe
dzieł Galileusza Galileo

Szef rządu włoskiego przyjął 14 b. m. komisję literacko - wydawniczą, która zaofiarowała mu pierwszy tom włoskiego wydania narodowego dzieł słynnego komentatora Mikołaja Kopernika, Galileusza Galileo.

PRZYJĘCIE KONWENCJI WARSZAWSKIEJ PRZEZ MIĘDZYNARODOWY KONGRES LOTNICZY.

Odbywający się w Stockholmie Międzynarodowy Kongres Żeglugi Powietrznej przyjął projekt zmiany statutu Federacji, umożliwiający towarzystwom żeglugi powietrznej, niebędącym jeszcze członkami, przystąpienie do Federacji. Ponadto Kongres przyjął w zasadzie Konwencję Warszawską w dziale, dotyczącym odpowiedzialności towarzystw żeglugi powietrznej za prowadzącego transport.

Kongres postanowił prosić rządy państw europejskich o wprowadzenie jednoczesne czasu letniego w rozkładach lotów dla międzynarodowego ujednostajnienia czasu. Następnie kongres polecił specjalnej komisji zbadanie problemu budowy portów lotniczych lądowych i morskich i wreszcie polecił dyrektorowi szwedzkiego towarzystwa lotniczego opracowanie projektów organizacji europejskiej lotniczej komunikacji nocnej.

Projekt przedstawiony zostanie do szczegółowego zbadania i zaopinjowania przyszłemu zwyczajnemu kongresowi lotniczemu, który odbyć się ma w Antwerpji dn. 9 września r. b.

GIESEKING PRZED MIKROFONEM

Znakomity pianista Walter Gieseking odegra partję solową w koncercie symfonicznym we wtorek dn. 18 marca o godz. 8.45 wieczorem. Koncertem dyrygować będzie H. A. Winter. Na całość transmisji muzycznej złożą się: utwory Schumana na fortepian, m. in. a-minor Op. 54. Następnie „Suita" Kodal'ego „Harry Janos".

Koncert zakończy uwertura Berlioza p. t. „Król Lear". Transmitują koncert wszystkie stacje bawarskie.

Radjo

OBAWY PRZED FALAMI RADJOWEMI

Prasa włoska, omawiając wypadek sygnalizowania z Ameryki północnej niebezpieczeństwa prądów radjowych, mogących spowodować elektrolizę pewnych substancyj w ciele ludzkiem, powodując zatrucie organizmu, zwraca uwagę na zwiększenie się chorób nerwowych w ostatnich czasach i zapytuje, czy fakt ten nie jest w związku z przesyceniem powietrza falami elektromagnetycznemi.

Program Polskiego Radjo na czwartek, dn. 20 marca.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10* O estetyce dnia codziennego. *12.40* Koncert szkolny z Filh. Warsz. *15.00* Odczyt dla maturzystów „Upadek Grecji i kultura hellenistyczna" i „Krasicki". *16.15 — 17.15* Muzyka gramof. *17.15* „Wśród książek". *17.45* Koncert kameralny. *18.45* Rozmaitości. *19.25 — 19.40* Feljeton p. t. „Żywy druk". *20.00* Prelekcja L. Różyckiego o filmie dźwiękowym. *20.15* Feljeton p. t. „Kali Megdan". *20.30* Koncert wiecz. *21.30* Słuchowisko z Katowic. *23.00 — 24.00* Muzyka salon.

KRAKÓW: *12.10 — 12.40* Koncert gramof. *12.40 — 14.00* Koncert szkolny. *15.00 — 15.40* Transm. z Warsz. *16.15 — 17.15* Koncert gram. *17.15 — 17.40* Pogadanka „Kobieta w pracy społecznej". *17.45* Koncert z Warsz. *18.45* Gadki podhalańskie. *19.25 — 19.50* Odczyt p. t. Testament Żeromskiego. *20.15* Feljeton z Warsz. *20.30* Koncert wieczorny. *21.30* Słuch. z Pozn. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *12.40 — 14.00* Koncert z Warsz. *16.35 — 16.55* Radjografja. *16.55 — 17.10* Korespondencja krótkofalowa. *17.10 — 17.30* Odczyt p. t. Świat książek. *17.30 — 17.45* Odczyt p. t. Tydzień Propagandowy Związku Kat. Tow. Rob. polskich. *17.45— 18.45* Koncert kamer. *18.55 — 19.10* Audycja dla żołnierzy. *19.10 — 19.30* Odczyt p. t. Od indyka do miljona. *19.30 — 19.50* Odczyt rolniczy. *20.10 — 20.30* Kurs franc. *20.30 — 22.00* Koncert muzyki rosyjskiej.

KATOWICE: *12.10 — 12.40* Koncert gramof. *12.40 — 14.00* Koncert z Warsz. *16.20 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Misja dziejowa Polski. *17.45 — 18.45* Koncert z Warsz. *18.45 — 19.05* Rozmaitości. *19.05 — 19.30* Emir Rzewuski. *19.30 — 19.55* Sportsman i Sportwoman. *20.30 — 21.30* Koncert z Warsz. *21.30 — 22.15* Słuchowisko. *23.00 — 24.00* Muzyka lekka.

WILNO: *11.55 — 14.00* Transm. z Warsz. *15.00 — 15.45* Transm. z Warsz. *16.15 — 17.00* Muzyka operowa. *17.00 — 17.15* Lekcja niem. *17.15 — 18.45* „Wśród książek" i koncert. *19.10 — 19.35* Grafika i malarstwo dekoracyjne — Hoppen, Rouba i inni. *19.35 — 19.55* Kurs fotografji dla amatorów. *20.15 — 23.00* Feljeton i koncert z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka popul.

LWÓW: *12.10 — 13.00* Koncert gramof. *17.45* Koncert z Warsz. *18.45* Gadki Podhalańskie. *19.10* Koncert gramof. *20.15* Feljeton z Warsz. *20.30* Koncert z Krakowa. *21.30* Słuchowisko z Katowic.

ZAGRANICZNE: *19.30 Budapeszt.* Turandot — opera Pucciniego. *20.00 Hamburg.* Koncert kameralny. *20.15 Wrocław.* Koncert symf. *20.30 Londyn* (Regional). Koncert symf.

RADY STAREGO LEKARZA

WYPADANIE ZĘBÓW

W starszym wieku poczynają ludzie nieraz odczuwać bóle w dziąsłach, które trwają czas dłuższy, przyczem nieraz w nieznacznej ilości w okolicy zetknięcia zębów z dziąsłami wydziela się materja. Następnie ząb poczyna się ruszać, z początku nieznacznie, potem coraz więcej, aż nareszcie wypada. Często nie kończy się na jednym tylko zębie, lecz po pierwszym idą i dalsze.

Przyczyny tego mogą być rozmaite. Przedewszystkiem może być temu winien tak zwany zły zgryz. Dzieje się to wówczas, gdy dolne zęby zachodzą zbyt daleko pod górne. Wówczas przy zaciskaniu szczęki dolne zęby narażone są na zbyt wielki nacisk, dochodzący do 60 kilo. Nacisk ten działa na szczękę także i podczas snu. Wynikiem tego jest stopniowy zanik kości szczęki czyli podstawy, w której umieszczone są zęby. Oczywiście, wówczas zęby pozbawione swych łożysk, poczynają się ruszać i wypadają. Równocześnie z tem powstają stany zapalne, które jeszcze pogarszają położenie.

Jeżeli pacjent wcześnie zabierze się do leczenia, to można poprawić zgryz przez spiłowanie przednich zębów u dołu, oraz przeprowadzenie leczenia, które zapobiegnie dalszemu psuciu się szczęki.

Innym powodem może być osadzanie się kamienia pod dziąsłami. Kamień ten działa również destrukcyjnie na szczękę, powodując ruszanie się i wypadanie zębów. Zjawisko to ma przeważnie podkład artretyczny, może jednak być również spowodowane przez złą przemianę materji, reumatyzm i t. p.

Leczenie ruszającego się zęba może nastąpić przez transplanację, która polega na wyjęciu chorego zęba, oczyszczeniu go i założeniu z powrotem. Usunięcie kamienia z pod dziąseł było dotychczas bardzo bolesne, ostatnio stosuje się środki, dzięki którym dziąsła pękają, tak, że nie potrzeba ich rozcinać, aby dostać się do tej części zęba, która znajduje się pod dziąsłami dla zdjęcia kamienia. Pozatem zapuszcza się pod dziąsła kwas mleczny. Najważniejszą rzeczą w takich wypadkach jest natychmiastowe zabranie się do leczenia i stwierdzenie przyczyn tego niedomagania. Zdjęcia roentgenowskie chorych zębów, analiza krwi i t. p. dostarczą danych dla zorjentowania się, co jest powodem niedomagania.

Odznaczenie
uczonego polskiego

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udzielił profesorowi czeskiego uniwersytetu Karola w Pradze, dr. Marjanowi Szyjkowskiemu, wysokiego odznaczenia w postaci Złotego krzyża zasługi w uznaniu jego 25-letniej działalności na polu nauki i kultury.

W imieniu rządu polskiego dekoracji dokonał poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, dr. Wacław Grzybowski.

Z TEATRU WIELKIEGO

BORUTA

BALET - OPERA W 4-CH AKTACH. TEKST OR - OTA, MUZYKA W. MALISZEWSKIEGO.

O djabłach polskich wydał niedawno interesującą książkę W. Bunikiewicz (Żywoty polskich djabłów, Warszawa 1930.). W jednym z rozdziałów opowiada autor o Borucie i o jego sprawkach. Podanie o Borucie, aczkolwiek wedle innej wersji, posłużyło Or - Otowi do napisania libretta dla nowego dzieła W. Maliszewskiego. Akcja dzieli się na 4 akty. W pierwszym poznajemy siedzibę wielkomożnego Boruty (p. Wraga). Właśnie odbywa się narada djabelska w podziemiach zamku łęczyckiego, a tematem jej jest obmyślenie sposobów celem pozyskania nowych dusz dla piekła. W rezultacie zdecydowano, że Boruta wybierze się na wesele szlacheckie do Lubicza, a piękna djablica, Ponęta (p. Olgina) wraz z djabłem chłopskim, Rokitą (p. Janowski) na kiermasz wiejski. Akt II. Jesteśmy na kiermaszu. Ruch na scenie wielki: chłopi tańczą kujawiaka, a następnie zawzięcie oberka; w trakcie tego zjawia się Ponęta a niebawem Rokita z żydowsko - cygańską kapelą (kilku djabłów dźwiga też baryłkę piekielnej wódki). Ponęta stara się wdziękami swemi uwieść któregoś z parobków. Gdy już dopina swego, w tym momencie stary guślarz (p. J. Trembicki) demaskuje Rokitę, tak że ten musi ratować się ucieczką. Akt III przedstawia dwór szlachecki. Właśnie odbywa się wesele — sytuacja podobna do aktu I w „Halce" Moniuszki. Para młoda (p. Mankiewiczówna i p. Dobosz) dziękują za przemówienia i toasty. Nagle rozległ się tętent konia, a na salę po chwili wchodzi Boruta „Gość w dom — Bóg w dom" — woła gospodarz (p. Brodnicki). Skrzywił się Boruta; dla niepoznania jednak, prosi o wódkę, bo i on chce przemówić i wypić za zdrowie młodej pary. Ochota rośnie, pary puszczają się w pląsy: więc najpierw tradycyjny polonez a potem mazur. Pełen animuszu Boruta, który wychylił kilka dwugarncówek wódki, rozpycha tańczących i chwyta gwałtownie rękę panny młodej, by z nią zatańczyć djabelskiego mazura. Wszczyna się z tego powodu między nim a panem młodym kłótnia, przeciwnicy chwytają za oręż, a po krótkiej walce rani pan młody Borutę. Odcięte trzy palce z pazurami zdradziły djabła, który podobnie jak Rokita, czemprędzej ucieka. Tańce trwają dalej, ale szlachta postanowiła nie puścić tego płazem Borucie i urządzić zajazd na jego siedzibę.

Akt IV znów rozgrywa się w podziemiach zamku łęczyckiego. Zebrały się djabły i djablice; nastrój minorowy, gdyż Boruta i Rokita narzekają na swój los. Ale to nie koniec djabelskiej udręki, bo wnet dosięgnie ich karząca ręka szlachty i chłopów. W istocie na scenę wpada tłum zbrojny w szable i drągi i otacza djabelskie towarzystwo. Nic nie pomagają prośby o litość. Boruta rozpływa się w smołę, a Rokita przemienia się w rosochatą wierzbę. Koniec djabelskiej potęgi i jej siedziby. Zapadają się więc wśród ruiny łęczyckiego zamku, znika posępna czarna noc, a oczom widza ukazuje się opromieniona słońcem wieś. Pod wierzbą siedzi stary guślarz obok niego wieśniacy, którzy uradowani, ochoczo rozpoczynają taniec: „Bo rzecz taka, jak batalja z pohańcem musi zakończyć się tańcem".

Oto w krótkości treść libretta. Mimo dobrego pomysłu nie daje ono w przeprowadzeniu akcji żywej, zawsze zajmującej. Poszczególne bowiem sceny nie rozwijają się i łączą należycie, a wskutek tego zainteresowanie się często słabnie.

Muzyka W. Maliszewskiego obfituje w dobre pomysły zwłaszcza w akcie II i III. Wywołuje ona jednak efekt nietylko śpiewami ile tańcami. Tak więc punkt ciężkości przesunął się z opery na balet, melodja ustąpiła miejsca rytmice. I w istocie sceny taneczne należą w Borucie do najpiękniejszych ustępów. Kompozytor jako doskonały muzyk, który wyszedł ze szkoły Rimskiego - Korsakowa, pomysłom swym daje zawsze wartościowa oprawę: harmonizuje więc interesująco, instrumentuje efektownie z właściwem tak sobie poczuciem barw instrumentalnych. Nie powiedzielibyśmy jednak, by częste użycie polifonji wypadło tu na korzyść: ucierpiała na tem prostota, w Borucie chyba tak uwypuklenia wymagająca. W całości jednak muzyka Maliszewskiego robi na słuchaczu wielkie wrażenie; należą mu się więc słowa uznania od rodaków, którym ostatnie swe dzieło dedykował, bo wszak wzbogaca ono rodzimą twórczość, której rozwój tak na sercu każdemu z nas leży.

Wykonanie Boruty na scenie Teatru Wielkiego było staranne, a odnieść to należy do strony muzycznej, którą przygotowywał p. M. Rudnicki, następnie reżyserskiej (p. Popławski), a wreszcie dekoracyjnej (p. Wodyński). Dobrze śpiewały chóry i dzielnie spisał się balet, zasługa tu znów pp.: Sillicha i Parnella.

W uzupełnieniu jeszcze sprawozdania nadmieniamy, że oprócz wspomnianych solistów wzięły w przedstawieniu udział panie: M. Węgrzynowa, M. Olena, J. Orłowska oraz pp.: Z. Mossoczy, A. Wiśniewski, B. Bolko, A. Gołębiowski, J. Brodnicki i Z. Tokarski.

J. Głowacki.

Kulturkampf na Litwie

RZĄD, KOŚCIÓŁ I PARTJE NA LITWIE

Litwę pod rządami Waldemarasa nazwano swojego czasu „krainą wszelkich możliwości", co miało podstawę aż zbyt rzucającą się w oczy w jej polityce zagranicznej.

Niemniej jednak i polityka wewnętrzna kraju mogła i może jeszcze, niestety, do tej refleksji doprowadzić. Najjaskrawiej okazało się to w historji stosunku rządu do Kościoła w ostatnich kilku latach.

Linje wytyczne taktyki rządowej— pisze „Baltische Presse" — są dzisiaj, w pewnej już perspektywie, zupełnie wyraźne. Cel był jeden od początku: **wykorzystać przywiązanie religijne ludu do Kościoła dla polityki rządowej, odbierając jednocześnie Kościołowi wszelkie przysługujące mu prawa.**

Pierwszym etapem na tej drodze było wyrobienie w ludzie przekonania, że rząd Smetony—Waldemarasa, a później Tubialisa, jest „najbardziej katolickim rządem". Koroną tego było podpisanie konkordatu ze Stolicą Apostolską, obliczonego jako broń przeciwko prawicy i lewicy, a następnie stopniowe obcinanie tego konkordatu, **a wreszcie jawna z nim walka, którą można nazwać znanem już w historji mianem prawdziwego „Kulturkampfu".**

Najbardziej wpływową partją na Litwie była chrześcijańska demokracja ze swym organem „Rytas", która stanowiła prawą opozycję rządu, a, opierając się na katolickim programie, miała charakter katolicki i była uważaną za przedstawicielkę katolickich interesów Litwy.

Należało przedewszystkiem odjąć jej tę aureolę katolicyzmu i jedynej obrończyni praw Kościoła.

W tym celu ukazuje się w Nr. 288 ówczesnego organu rządowego „Lietuvis" z dnia 23 grudnia 1927 r., deklaracja jednego z trzech duchownych przyjaciół prezydenta Smetony, ks. kanon. Tumasa, wyjaśniająca, że Kościół nie życzy sobie, a nawet jest przeciwny stwarzaniu gdziekolwiek partji „katolickiej" i że do **poszczególnych partyj ustosunkowuje się jedynie na podstawie ich stosunku do religji,** nie biorąc pod uwagę ich szczegółowych celów.

Zaraz potem, 24 grudnia „Lietuvis" przypomina o zakazie Piusa XI, by nie mieszać Akcji Katolickiej do polityki i oświadczenie „L'Osservatore Romano", że „nigdzie niema żadnej partji katolickiej".

Celem tych cytat było, jak na to wyraźnie wskazywał komentarz, odarcie chrześcijańskiej demokracji z aureoli partji katolickiej i wskazanie, że i „tautinicy" z partji rządowej też mogą być uważani za partję katolicką.

Był to czas zawarcia i ratyfikacji konkordatu, który, zdawało się, otworzy nową erę w życiu katolickiem na Litwie. 18 grudnia 1927 r. biskupi litewscy wydali wspólny list pasterski, w którym **polecali nabożeństwa i modlitwy za Prezydenta i Rząd.** 17 grudnia tegoż roku Internuncjusz Faidutti wzywa chrześcijańską demokrację do zgody.

21 lutego 1928 r. urzędowy już wtedy „Lietuvos Aidas" ogłasza list Papieża do Smetony, w którym są podkreślone jego „mądre rządy" i jednocześnie przyznany Prezydentowi order Piusa I-ej klasy. 24 lutego 1928 r. „Elta" podaje wiadomość, jakoby Papież polecił jednemu klasztorowi żeńskiemu specjalne modlitwy za „katolicki" rząd litewski... Zwycięstwo było na całej linji, pierwszy punkt programu osiągnięty całkowicie. Teraz, stopniowo, sondując ostrożnie opinję zaczął się **odwrót i obcinanie konkordatu.**

Lecz tutaj — jak to później przyznał sam „Lietuvos Aidas" 15 października 1929 r. — Waldemaras okazał zupełną nieznajomość psychologji ludności i kraju. Konkordat stał się bronią przeciwko niemu samemu. Z lewicy — zasadniczo — bo ona była zawsze przeciwko układom z Rzymem; z prawicy, bo widocznem się stało, że to był tylko manewr, bez szczerych zamiarów wykonania zobowiązań.

Już 20 grudnia 1927 r. „Rytas" zajął stanowisko w tej walce, stwierdzając, że nietylko należy zachować literę, ale i ducha konkordatu. To był punkt wyjścia do ofenzywy prawicowej, a **materjału dostarczył sam rząd aż nadto obficie.**

Według konkordatu, nietylko same mury kościelne, ale i organizacje kościelne, nawet o charakterze czysto gospodarczym, powinny się cieszyć opieką rządu („Rytas", 5 stycznia 1928 r.). Rząd tymczasem cofnął kredyty dla kooperatyw mleczarskich, prowadzonych przez działaczy katolickich i wprowadził całą serję innych ograniczeń tego rodzaju.

Zupełnie **tendencyjnie prowadzone były dwa wielkie procesy** kanonika Olszauskasa i dostawców słoniny dla armji, gdzie się uniewinniło „swoich" ludzi, a potępiło „tamtych". Inny obrót wziąłyby te procesy, gdyby ich aktorzy okazali skłonność do „tautininków". Napróżno prasa domagała się rewizji i sądów nad inną organizacją podobną „Lietubis". której kierownikiem był Tubialis (szwagier Smetony i minister). Do dzisiaj pozostało to bez odpowiedzi.

Lecz ludność wiedziała, gdzie jest wina i że wynik procesu zależał zawsze od rozkazu Waldemarasa.

Duch konkordatu mógł być interpretowany różnie, ale litera pozostawała wyraźną. **Stopniowo przekreślano i łamano tę literę jedną po drugiej.**

Art. XXV konkordatu zapewniał zupełną swobodę pracy organizacyj katolickich. Tymczasem nie pozwolono się organizować, zamknięto i skonfiskowano szkoły katolickie, zbudowane i utrzymywane przez towarzystwa „Saule" i „Ziburys", cofnięto subsydja dla fakultetu fil.-teol. na Uniwersytecie Kowieńskim, seminarjów duchownych i innych zakładów naukowych katolickich, gdyż nie chciały dać się „upaństwowić", biskupom zarzucono, że pieniądze, otrzymywane na pensje dla duchowieństwa, używają na cele propagandowe i zażądano imiennych list płacy, kościół w Babtai zamknięto po awanturach, które tam przeprowadzili „Szaulisi", organizacja wojskowa, pozostająca pod rozkazami ministerstwa spraw wojskowych i t. d. i t. d.

W tym okresie 7 grudnia 1928 r. „Lietuvos Aidas" w Nr. 254, z racji rocznicy zawarcia konkordatu, z całym cynizmem stwierdza, jak Papież wysoko sobie ceni „katolicką" działalność rządu, jak mu błogosławi i śle cenne podarunki dla Prezydenta, a internuncjaturę podnosi do godności Nuncjatury Apostolskiej w Kownie. — To wszystko są dowody, jak bardzo katolickim jest cały skład rządu i jego kierunek.

Lecz nikt na Litwie nie uwierzył tym bajkom, bo wszyscy widzieli obozy koncentracyjne dla duchownych, wyroki banicyjne, pozamykane szkoły, cofnięte subsydja i należne płace, wojenną cenzurę pism i szykany katolickich organizacyj i katolickich działaczy.

Od tej jednak chwili na łamach prasy rządowej o stosunkach z Watykanem zaległo głuche milczenie.

Zaczęła się walka w otwarte karty, o czem w następnym artykule.

A. B.

Nie wiedzą, co czynią

Modły błagalne Sergjusza

Na dzień 19 b. m., gdy z woli Ojca św. cały świat modlić się będzie za prześladowanych chrześcijan w Rosji bolszewickiej i o triumf krzyża nad bezbożnictwem **prawosławne duchowieństwo moskiewskie też nakazało modły błagalne.** Ale nie sądźmy, by modły te odpowiadały intencji modłów wszystkich katolików i chrześcijan na ziemi. Nie, owczarnia metropolity Sergjusza ma błagać Boga o „obronę Sowietów od zewnętrznych nieprzyjaciół".

Czy Sergjusz naprawdę wierzy w zewnętrzne niebezpieczeństwo, rzekomo zagrażające państwu Stalina? Czy mamy tu do czynienia z nowemi gwałtami nad sumieniem ludzkiem ze strony bolszewików, czy też z naiwnem służalstwem Sergjusza, które dotąd nic nie dało Cerkwi prócz prześladowań i hańby.

Zaiste nie wiedzą co czynią.

JAK WOJEWODA BIAŁOSTOCKI

KIRST POPIERA SEKCIARSTWO

Wojewoda białostocki, p. Kirst, dał wiele dowodów, że otacza szczególną pieczołowitością sektę Hodura. Zajście we wsi Jelonki i głośna ostatnio sprawa przydzielenia tej sekcie cmentarza w Łomży przypomniały znowu ogółowi p. wojewodę Kirsta.

P. wojewoda najwidoczniej boleje nad tem, że t. zw. „polski kościół narodowy" nie jest prawnie uznany w państwie. Jak nam wiadomo, chciał by p. Kirst wyprzedzić poniekąd zalegalizowanie tej sekty przez stwarzanie precedensów, któreby tyle, co przesądzały prawne uznanie sekty Hodura. P. wojewoda postanowił mianowicie poczynić kroki u naczelnych władz, mające na celu wyjednanie ich zgody na zlecenie urzędom stanu cywilnego, prowadzącym akta stanu cywilnego zalegalizowanych sekt, prowadzenie ksiąg stanu cywilnego także dla sekty hodurowców, czemu dał też p. wojewoda wyraz wobec jednego z reprezentantów tej sekty. Innemi słowy: *rozciągnąć najważniejsze prawa zalegalizowanych sekt na niezalegalizowaną sektę Hodura.*

Spodziewamy się, że odnośny wniosek p. wojewody Kirsta nie wpłynął jeszcze do Ministerstwa W. R. i O. P. i że nie zdołał go p. minister Czerwiński jeszcze zaaprobować.

Przyczyn gorszącego zajścia we wsi Jelonki, pow. Ostrowskiego — kiedy to duchowny sekty Hodura, Piechulski, wraz ze swoimi zwolennikami wtargnęli w listopadzie r. ub. na plac kościelny, na którym przemawiał do wiernych proboszcz parafji Jelonki, ks. Mieczkowski, i przerwali gwałtownie zebranie — należy szukać przedewszystkiem w *rozzuchwaleniu hodurowców popieraniem ich przez miejscowe władze,* podległe p. wojewodzie Kirstowi.

Również uwieńczenie *powodzeniem zabiegów tej sekty o przydzielenie jej cmentarza w Łomży* należy przypisać pośrednio przychylnemu stanowisku miejscowych władz administracyjnych. Jak wiadomo, władze wojskowe przydzieliły na cmentarz wojskowym w Łomży plac na grzebanie wyznawców sekty Hodura. Bezpośrednio po poświęceniu cmentarza przez duchownego tej sekty, Piechulskiego, władze wojskowe cofnęły dane zezwolenie, a starosta łomżyński, zawiadamiając o tem miejscowego przedstawiciela tej sekty, zapowiedział, że wyznawcy t. zw. „Kościoła narodowego" chowani będą na cmentarzu katolickim (sic!), gdy tymczasem mogą zupełnie swobodnie, jak katolicy, nabyć za swe fundusze amerykańskie grunt na cmentarz.

Wiadomo nam, że p. wojewoda Kirst chętnie przypisuje „winę" podobnych, ze wszechmiar niepożądanych zajść rzekomej nietolerancji JE. Ks. Biskupa Łukomskiego, a hodurowców uważa za element lojalny i spokojny. Pewni jesteśmy jednakże, że postępowanie p. Kirsta, głośne ze sprawy profanacji kaplicy Branickich w Białymstoku i wielu innych antykatolickich wystąpień spotka się z odpowiednią oceną ze strony społeczeństwa katolickiego. (KAP).

Przyjaciel Polski

Odczyt ks. Carlinga o Finlandji

Na estradzie sali „Theologicum" w Warszawie pojawił się w ub. sobotę rzadki a wybitny prelegent. Był nim ks. prałat dr. Adolf Carling, jeden z nielicznych duchownych katolickich w Finlandji, a zapewne jedyny, który biegle włada językiem polskim. Co więcej, ks. Carling uważa Polskę, jak mówił witającemu go ks. prof. Trzeciakowi — za swą drugą ojczyznę. Gdy bowiem w Helsingforsie studjował slawistykę, postanowił nauczyć się języka polskiego. A czytając naszych wieszczów, doszedł do przekonania, że katolicyzm jest jedyną religją prawdziwą. Porzucił więc protestantyzm i został kapłanem. Słusznie podkreślił ks. prof. Trzeciak, że nawrócenie to jest dowodem wielkiej wartości utworów naszych wieszczów i przemawia przeciwko niskim, przyziemnym dążeniom współczesnych „reformatorów" naszej literatury.

Następnie zabrał głos ks. Carling i przedstawił słuchaczom historję katolicyzmu w swej ojczyźnie. Wpływy kulturalne szły do Finlandji z dwóch stron: z Rosji i ze Szwecji. Wpływy bizantyńskie ścierały się z łacińskiemi, rosyjskie, a dokładniej wpływy Nowogrodu— ze szwedzkiemi. Do 13-go wieku plemiona zamieszkujące „krainę tysiąca jezior", z których powstał dzisiejszy naród finlandzki, zdołały zachować niepodległość. W 13-ym jednak wieku Szwecja podbiła większość kraju. Tylko wschodnia część Karelji należała od r. 1323 do republiki nowogrodzkiej i. dzieląc jej losy stała się prawosławną. Właściwa Finlandja, złączona ze Szwecją, uległa około r. 1530 protestantyzacji. Koło r. 1562 zanosiło się na renesans katolicyzmu dzięki królowi Janowi III. W owej to epoce za Zygmunta III, urodzonego w Finlandji, Polska nawiązała pierwsze stosunki z Finlandją.

Po upadku Polski Polacy stali się pionierami katolicyzmu w Finlandji. Żołnierze polscy, odbywający służbę w garnizonach rosyjskich już za cara Pawła I uzyskali pozwolenie na stworzenie parafji św. Jacka w Wyborgu. Następna powstała w Helsingforsie. Dokoła tych Polaków, którzy zawierali nieraz małżeństwa z miejscowemi kobietami, skupiali się konwertyci i tak powstała rzadka coprawda sieć placówek katolickich, co umożliwiło utworzenie wikarjatu apostolskiego. W ten sposób Opatrzność sprawiła, że dzięki rozbiorom Polski zaczął się krzewić katolicyzm w Finlandji.

Słuchacze nagrodzili prelegenta burzliwemi oklaskami i wraz z ks. prof. Trzeciakiem serdecznie życzyli mu szczęśliwego powrotu do ojczyzny, gdzie czekają nań m. in. nasi rodacy, którymi się troskliwie opiekuje.

Obrazki z życia

POD ADRESEM KOBIET. —PSYCHOZA SPORTOWA. —FATALNE SAMOPOCZUCIE

PERKALIKI I SPRAWY GŁĘBSZE

Jedno z komunistycznych pisemek w Polsce zaopatrzyło ironicznemi uwagami tę część sprawozdania p. Dewey'a, w której mówi on:

„Niezwykle łagodna zima tegoroczna pozwala oczekiwać pięknej wiosny i upalnego lata. Dlaczego więc nie uczynić lata 1930 roku — latem perkalików? Przez wprowadzenie na r. 1930 mody na towary bawełniane polskie kobiety przyczyniają się tem samem do zatrudnienia tysięcy rodaków".

Nie podoba się to naszym komunistom, więc pisza:

„Otóż to! Same niebiosa zesłały tego odkrywcę Polsce na pomoc. Wokół kryzys, z którego najtęższe głowy kapitalizmu nie widzą wyjścia, a tu przed nosem prościuteńka droga: Perkaliki na sukienki.

Chociaż propaganda za perkalikami nie rozwiązuje, oczywiście, kryzysu w całej pełni, jednak jest to droga godna polecenia.

Pod tem samem hasłem wystąpił przecież z apelem ks. Walji, który oblicza, że moda na dłuższe suknie, wyrobione z materjałów półbawełnianych i wełnianych, może zapewnić pracę miljonowi bezrobotnych w Anglji.

Nie są to więc drobnostki.

Był czas w średniowieczu, gdy państwo wydawało zakazy i ograniczenia strojów kobiecych.

Dziś państwo apeluje do kobiet, by umiejętną modą przyczyniły się one do zażegnania klęski gospodarczej.

Jest to rekompensata.

Oby w modzie zatriumfowało piękne z pożytecznem.

* * *

PSYCHOZA

W jednej z zagranicznych ilustracyj oglądałem zdjęcie z meczu w rugby. Podpis głosił: „Służba sanitarna niesie pomoc niektórym widzom, omdlałym i przyduszonym w czasie asystowania przy zawodach w piłkę latającą".

Okazuje się, że na trybunach zgromadziły się takie tłumy, iż nazywało się „wyjść obronną ręką", gdy komuś nadwyrężono klatkę piersiową. Złamane żebra i ręce były prawdziwemi trofeami widzów.

Istny szał.

* * *

SAMOPOCZUCIE

Biegł rozpromieniony.

— Wygrał pan główny los? — pytam go.

— Więcej! One są prawdziwe!

— Kto? Co?

— Studolarówki kursujące w Polsce. Stwierdzono to oficjalnie w Nowym Jorku.

— Więc cóż z tego? Miał pan może 100 dolarów?

— Nie. Ja nawet nie wiem jak one wyglądają!

— Cóż pana zatem cieszy?

— Panie, czy to nie przyjemnie wiedzieć, że nikt w Polsce nie padł ofiarą bolszewickiego oszustwa. Jeszczeby tego brakowało, by te miljony dolarów, jakie są w Polsce, okazały się makulaturą. Nie przeżyłbym tego. Wie pan w ostatnich czasach mam takie fatalne samopoczucie.

WIELKA KATASTROFA LOTNICZA

2 OSOBY ZABITE. — APARAT STRZASKANY.

W dniu onegdajszym wydarzyła się na lotnisku wojskowem w Warszawie, w pobliżu portu cywilnego straszna katastrofa lotnicza.

O godz. 10 m. 40 do samolotu — awjonetki typu J. D. 2 z silnikiem włoskim „Anzani“ 60 HP., należącej do „Aeroklubu Akademickiego Warszawskiego“, pilotowanego przez 23-letniego Karola Trzetrzewińskiego, absolwenta W. S. H. wsiadł na przejażdżkę 30-letni Franciszek Makowski, współpracownik administracji Sp. Akc. „Prasa Polska“, zamieszkujący Chęcińska 29.

Pilot wystartował przepisowo, t. j. pod wiatr, w kierunku miasta. Po pierwszym wirażu na wysokości 100 mtr. silnik przestał normalnie działać. Pilot, chcąc uniknąć przymusowego lądowania między domami, wykonał wiraż w lewo z defektującym silnikiem, przyczem ześlizgnął się na śmigło i wpadł w korkociąg. Z powodu zbyt małej wysokości (60—70 mtr.) nie zdołał już wyprowadzić maszyny, która runęła na lotnisko w odległości 150 mtr. od budynku portu cywilnego. Aparat uległ zdruzgotaniu.

Świadkowie lotu rzucili się na miejsce katastrofy w celu ratunku. Okazało się jednak, że pasażer Makowski wskutek przygniecenia i ogólnego potłuczenia, poniósł śmierć na miejscu. Pilota Trzetrzewińskiego, który dawał jeszcze oznaki życia — Pogotowie przewiozło do szpitala Ujazdowskiego, gdzie w izbie przyjęć, nieodzyskawszy przytomności — życie zakończył.

Stanu silnika, z powodu całkowitego rozbicia nie zdołano zbadać. — Przed lotem silnik był dwukrotnie próbowany i działał normalnie. Komisja w składzie: inż. pilot Stanisław Rogalski, kierownik sekcji latania A. A. W., inż. Stanisław Prauss, inż. Stanisław Nowkuński, instruktor pilot, Kazimierz Kazimierczuk — stwierdza, że pilot winy nie ponosi, a wypadek spowodowany był wadą silnika.

Zmarły tragiczną śmiercią ś. p. Trzetrzewiński, pilot A. A. W. ukończył szkołę pilotażu w 1928 r. i jako taki otrzymał dyplom pilota klubowego. Ś. p. Makowski pozostawił żonę. Wypadek ten lotem błyskawicy rozszedł się po mieście, wskutek czego na miejsce przybyły: władze wojskowo - lotnicze, prezes A. A. W. kpt. Halewski oraz policja 16 komisarjatu. Tragiczna śmierć 2-ch osób wywarła przygnębiające wrażenie nietylko wśród A. A. W. ale i całego lotnictwa.

Strzaskana awjonetka była skonstruowana według planów obu ofiar i odbyła poprzednio szereg pomyślnych lotów.

Wypadki

LUDOŻERCA NA POWIŚLU. — Onegdaj około godz. 4 w sieni domu przy ul. Mularskiej Nr. 3, w czasie bójki Zelman Flak, rzeźnik odgryzł czubek nosa 33-letniemu Maksymiljanowi Ciostkowi, malarzowi, synowi dozorcy domu. Pomocy zeszpeconemu udzielił lekarz w ambulatorjum Pogotowia. Ludożercę zatrzymano w I komisarjacie.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ. — W piekarni Petermana, przy ulicy Dzikiej 27, onegdaj o godz. 4 piekarz — 30-letni Boruch Weinberg będąc podchmielony, manipulował rewolwerem i spowodował wystrzał, raniąc się w brzuch. Rannego, po opatrunku, przewieziono do szpitala na Czystem.

POGOTOWIE RATUNKOWE udzieliło pomocy w ciągu doby ubiegłej w 87 wypadkach.

ZGON Z WYCIENCZENIA. — Na rogu ul. Chmielnej i Żelaznej zasłabł nagle 66-letni Michał Wesołowski, żebrak. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne wyczerpanie i osłabienie. Starca przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce — zmarł.

WYPADEK KOLEJOWY. — Na 84 klm. od Nasielska w stronę Warszawy — dostał się pod pociąg robotnik kolejowy 44-letni Stanisław Rutkowski (wieś Suckie Pieńki), pod Nasielskiem. Doznał on zmiażdżenia prawej ręki i poranienia głowy. Nieszczęśliwego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Kolejowym św. Wojciecha.

Zarząd spółki akcyjnej Zakłady Garbarskie I. C. H. Blunck sp. akc. zawiadamia pp. akcjonarjuszów, że w dniu 9 kwietnia 1930 r. o godz. 16 odbędzie się w biurze spółki Nowolipie 44 w Warszawie walne zebranie akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie zarządu co do stanu interesów spółki i zgłoszenie jej upadłości, 3) wolne wnioski. Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w walnem zebraniu winni złożyć swoje akcje względnie świadectwa zastawowe lub depozytowe w biurze Nowolipie 44 przynajmniej na 7 dni przed walnem zebraniem.

Nabożeństwa przebłagalne

w Kościołach Warszawy.

Onegdaj, zgodnie z wezwaniem naszych Arcypasterzy, odbyły się we wszystkich Kościołach warszawskich uroczyste nabożeństwa dla przebłagania Boskiego Serca Jezusowego za bolszewickie bluźnierstwa i świętokradztwa, oraz dla ubłagania Miłosierdzia Bożego dla Rosji, aby w niej ustało prześladowanie wiary i walka z Bogiem i aby wierni tamtejsi odzyskali spokój i swobodę.

Liczne tłumy wiernych, które zapełniły świątynie Pańskie, okazały swe posłuszeństwo i solidarność z wystąpieniem Ojca Świętego i wezwaniem swych Arcypasterzy.

W Katedrze odprawił nabożeństwo J. E. Kardynał Kakowski.

Po nabożeństwie odbyły się przy wszystkich parafjach wiece protestacyjne, na których uchwalono rezolucje. Treść rezolucji przesłano do Episkopatu, oraz do Min. Spraw Zagranicznych.

20.000 bezdomnych

w Warszawie.

Komitet magistracki do walki z bezdomnością w stolicy rozpatrzył ostatnio około 6.000 podań ubiegających się o przydział lokali mieszkalnych. Według prowizorycznych obliczeń, cyfra osób pozbawionych mieszkań dosięga 20.000, czyli prawie 3 proc. ogólnej liczby mieszkańców stolicy.

Na Wołyniu.

FERMENTY KRESOWE

BITWA BEZBOŻNIKÓW Z ORTODOKSAMI. — DEMONSTRACJE PRZECIWPAŃSTWOWE

Żydzi, którzy chętnie wspierają walkę z religją wśród chrześcijan, szerząc bezbożne i niemoralne wydawnictwa — nie mogą już opanować akcji wywrotowej we własnem społeczeństwie. Jad, przeznaczony dla innych, zaczyna zatruwać organizm producentów trucizny. Oto jaskrawy przykład.

W m. Annopolu. na Wołyniu, żydzi bezbożnicy usiłowali urządzić przedstawienie teatralne w miejscowej synagodze. Gdy wieść o tem doszła do żydów ortodoksów — tłumy zebrały się przed synagogą, by nie dopuścić znieważenia domu modlitwy. Po wzajemnem łżeniu się, doszło do walki na kije, noże, kamienie i t. p. Bitwa przed synagogą trwała cały dzień, aż sprowadzony silny oddział policji z trudem rozproszył walczących i przywrócił porządek w miasteczku.

Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada.

• • •

Dnia 11-go b. m. w Równem odbywała się akademja ku czci Tarasa Szewczenki w obecności starosty p. Bogusławskiego. Prócz Ukraińców przyszli i Polacy. Na wstępie odśpiewano hymn ukraiński, poczem dziewczynka Polka wypowiedziała wiersz po polsku: „Do brata Szewczenki“. W czasie tej deklamacji część Ukraińców zaczęła wyraźnie demonstrować swe oburzenie. Następnie, zgodnie z programem, miano odśpiewać hymn państwowy polski. Gdy śpiew rozpoczęto, część Rusinów wstała, część zaś siedziała demonstracyjnie. Z galerji rozległy się dzikie wrzaski i posypał się grad jaj, poczem zaczęto śpiewać hymn ukraiński: „Szcze ne wmerła Ukraina“. Publiczność zaczęła opuszczać salę. Obecna policja zaaresztowała demonstrantów w liczbie 165 osób, z których prokuratura zatrzymała 6. Okazało się, że wśród demonstrujących antypaństwowo byli uczniowie miejscowego gimnazjum ukraińskiego oraz b. poseł Serwetnik na czele grupy odbywających tego dnia zjazd w Równem kooperatystów ukraińskich i niejaki Cemeniuk członej tajnej organizacji „Płasta“...

Członkowie „Płasta“ i otoczenie Serwetnika byli uzbrojeni w kastety i laski okute żalazem. Demonstranci zostali zaangażowani przez Serwetnika i Cemeniuka za wynagrodzenie pieniężne. „Żywiołowy“ zatem „protest“ przeciw śpiewaniu hymnu polskiego został zgóry uplanowany. Udział w zajściu uczniów gimnazjum ukraińskiego świadczy dobrze jaki duch nienawiści do Polski, która na Wołyniu przywróciła ład i porządek, panuje w tej szkole.

Czy jednak z uwagi na rozpasanie agitatorów ukraińskich ludność polska nie zbyt pochopnie bierze udział w uroczystościach ukraińskich, w których hymn państwowy polski wlecze się na szarym końcu, a powaga władz polskich, obecnych jako goście, narażona jest na szwank? Lepiej może poczekać, aż tacy Serwetniki i Cemeniuki do reszty stracą mir wśród Rusinów?

Z pogranicza.

JAK SIĘ ZAMYKA KOŚCIOŁY

SWOISTA METODA WŁADZ ŚWIECKICH.

„Kurjer Wileński“ podaje ciekawe obrazki z prześladowań religijnych w Rosji na podstawie relacyj chłopów białoruskich, uciekających do Polski.

Oto w jaki sposób zlikwidowano „dobrowolnie“, „bez gwałtów“ Kościół katolicki w Rosicy.

Proboszcz rosicki ks. Kapusta otrzymał nakaz zapłacenia 200 rb. asekuracji („strachówki“) kościelnej, Ksiądz pieniędzy nie miał, wobec czego parafjanie złożyli się i zapłacili. Wkrótce nadszedł nowy nakaz zapłacenia 300 rb., a potem jeszcze 500 r. Wiedząc czem to grozi parafjanie zdobyli się na wysiłek i wszystko znowu zapłacili. W końcu proboszcz dostał wezwanie zapłacenia 800 rb. podatku dochodowego. Nie było wątpliwości, iż końca temu nie będzie i że chodzi o coraz to nowy pretekst do zamknięcia świątyni, chociażby nawet 800 rb. wpłacono. Podatku przeto nie zapłacono. Tego właśnie potrzeba było bolszewikom. Znalazł się fałszywy „donos“ jakoby ks. Kapusta pobierał za śluby 25 rb. Aresztowano go, wywieziono do Dryssy, a później do Połocka, gdzie skazany został na 3 lata więzienia. Kościół stoi dziś pustką, modlą się w nim wierni, ale nabożeństwa niema.

Po wywiezieniu księdza komunista - sekretarz miejscowego Sowietu, usiłował sprofanować Przenajświętszy Sakrament. Powiedział on do modlących się w kościele:

— Ksiądz wybiera „tę puszkę“ gołą ręką, a ja wybiorę ją w rękawiczce“ — i chciał usunąć konsekrowane Komunikanty z kielicha w tabernakulum.

Obecne w kościele kobiety rzuciły się wówczas na zuchwałego bezbożnika, dotkliwie go obiły i wyrzuciły z kościoła.

Sprawa stała się głośna, ale ponieważ w poturbowaniu komunistycznego draba brały udział tylko kobiety — nie dało się jakoś rzecz całą przedstawić jako „bunt kontrrewolucyjny“.

Istnieje projekt zamknięcia kościoła w Dryssie i oddania gmachu na „klub pionerów“. Cerkiew zaś ma się zamienić w „klub komsomolców“, a synagogę przerobiono już na łaźnię.

Każdy dom polski winien posiadać to dzieło

O. PROKOP

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

Wielki tom o 1000 blisko stron, z wieloma wizerunkami świętych, w całopłóciennej oprawie ze złotemi wyciskami

cena 22 złote.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poleca

Katolickie Towarzystwo Wydawnicze

KRONIKA RODZINNA

Warszawa, Podwale 4.

Zamówienia z prowincji załatwia się natychmiast za zaliczeniem pocztowem.

Z Płocka.

„Historycy płoccy“

fałszują historję

Marjawici płoccy nietylko rozpowszechniają w swem pisemku różne błędne nauki z dziedziny dogmatyki, ale również szerzą zmyślenia z zakresu historji Polski, oczywiście w celu zohydzenia Rzymu. Niejaki M. M. w marjawickiem „Królestwie Bożem na Ziemi“ (Nr. 10) pisze np.:

— Papież bowiem (Grzegorz VII) odebrał Polsce tytuł królestwa za wypędzenie króla Bolesława i poddał ziemie Polski, jako księstwo, pod panowanie bezpośrednie cesarzy niemieckich i dopiero w w. XIII po wyjednaniu u Papieża kanonizacji św. Stanisława (w Assyżu 1253) Polska odzyskała (w 1295 r.) tytuł królestwa.

Otóż pozbawienie Polski tytułu królestwa, nie za wypędzenie Bolesława, ale za zamordowanie przez niego św. Stanisława, jest bardzo wątpliwe. Braknie na to dowodów. A oddanie Polski w lenno cesarzy niemieckich przez Grzegorza VII jest wogóle brednią, którą chyba dotąd nikt w języku polskim nie napisał. Czyż marjawici wobec tego nie są szerzycielami wszelkiej ciemnoty?

R.

Na Pomorzu

Wielka własność niemiecka

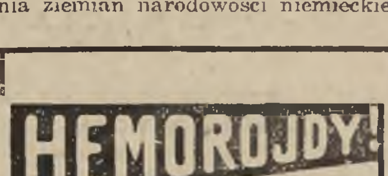
Plan parcelacyjny na rok 1930/31.

Wobec narzekań prasy niemieckiej, popartych przez posła mniejszości niemieckiej p. Hosbacha, iż plan parcelacyjny na 1930/31 r. na Pomorzu obejmuje obszary niemieckie nieproporcjonalnie większe, niż przeznaczone na parcelację obszary, należące do Polaków — „Kurj. Poznań.“ przypomina, iż wielka własność na Pomorzu skupiła się wyłącznie, a średnia (t. j. poniżej 10 tys. morgów) przeważnie w rękach niemieckich. Kilkunastu magnatów niemieckich jest tam właścicielami obszaru wynoszącego przeszło 150 tys. morg.

Oto niektóre cyfry: hr. Keyseling włada 23 tys. morg., hr. Schwanefeld-Schwerin — 19 tys. morg., rodzina hr. Alvensleben — 20 tys., v Wilkens — 14 tys., baronowie v. Paleske — 20 tys. morg., v. Relow — 12 tys., v. Mörcker ponad 10 tys., v Gordon — 13 tys., v. Krokow — 10 tys. i t. d.

Własność średnia (od 5 tys. do 10 tys. morg.) w większości wypadków jest również niemiecka. Wśród właścicieli obszarów tej kategorji znajduje się zaledwie kilku Polaków.

Wobec takiego stanu rzeczy, nic dziwnego, że plan parcelacyjny na Pomorzu dotyczyć musi przedewszystkiem Niemców i niema w tem żadnej niesprawiedliwości i szykanowania ziemian narodowości niemieckiej.



CZOPKI HEMOROJDALNE

„VARICOL“

(Z KOGUTKIEM)

usuwają ból, pieczenia krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki).

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane“ przed tekstem — 60 gr.; „W tekście“ — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja“ — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne“ — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.

Wydział ogłoszeń: Warszawa, Szpitalna 12 tel. 90 - 67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.